

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA
30
G.R.

Nr. 77 (981)

ŚRODA, DNIA 26 WRZEŚNIA 1934 ROKU

ROK XIV

Wrocław -- Poznań 58:54

L.K.S. - Cracovia 3:0

Sensacja ligowa w Łodzi. Ruch -- Podgórze 3:1, Wisła -- Warszawianka 3:2, Legja -- Pogoń 1:0

Włodarczyk powtarza triumf na 50 klm.

ŁÓDŹ, 23.9. — Tel. wł. — 4.000 publiczności było świadkiem dzisiejszej niespodzianki ligowej. Jeżeli był nawet ktoś, kto wierzył w zwycięstwo ŁKS, to już napewno nikt nie przewidywał tak wysokiej porażki Cracovii. Łodzianie grali dzisiaj o klasę lepiej niż zwykle. Doskonała obrona, gdzie Karasiak walczył o lepsze z Gafekim, dobrze dysponowana pomoc i strzałowo usposobiony atak tworzyły całość, jakiej dawno nie oglądaliśmy na łódzkiej boisku.

Przeciwnie Cracovia: od bramkarza począwszy miała we wszystkich liniach słabe punkty. Beznadziejnie grał Kossok, który z reguły oddawał piłki przeciwnikowi, reszta dostrzeliła się do niego poza Zielińskim, który początkowo pracował za trzech, biegł i walczył, i dopiero pod koniec, widząc beznadziejność sytuacji zrezygnował.

ŁKS potrafił narzucić Cracovii tempo i swój sposób walki, ostrą i szybką grę z naciskiem raczej na zdobywanie terenu, niż koronkową kombinację. A że drużynie łódzkiej wszystko wychodziło, że bramka strzelona już w pierwszej minucie oddziaływała na psychikę graczy bardzo dodatnio, drużyna ŁKS poza kilkunastoma minutami w drugiej połowie, przeważała w sposób decydujący.

Cracovia nie była usposobiona, po drugiej bramce załamała się całkowicie, a obudzenie z letargu przyszło zapóźno. Przykry wypadek pod koniec zawodów — kontuzja Frymarkiewicza wraz z awanturami które spowodował na boisku słaby sędzia, p. Brzeziński z Poznania, były niemiłym grzytem tego ładnego spotkania.

Cracovia: Szumiec; Pajak, Dońc; Mysiak, Cebulak, Chruściński, Zieliński, Kossok, Migas, Ciszewski, Kisielewski, a więc bez Małczyka, Ziżki i Rusinka.

ŁKS: Frymarkiewicz, Karasiak, Gafek; Pegza I, Pegza II, Jańczyk; Szaniawski, Herbstreich, Miller, Sowiak, Król.

Żół w pierwszej minucie w wyniku ładnych pociągnięć lewej strony Król zdobywa niespodziewanie prowadzenie. Nie bez winy był tu Chruściński, który nie zda-



ZESPÓŁ LIGOWY WISŁY PNIE SIĘ CORAZ BARDZIEJ W GÓRĘ TABELI
Od lewej: Olecki (rez. bramkarz), Balcer, Artur Kotłarczyk I, Kopeć, Kotłarczyk II, Bajorek, Lubowiecki, Obtułowicz, (klęczą) Pychowski, Koźmin, Szumilas.

żył dość do piłki. Po chwili ma Cracovia już okazję do wyrównania, Migas staje bowiem oko w oko z Frymarkiewiczem, do strzałów nie dopuszcza go jednak Karasiak.

Cracovia jest wyraźnie zdetronowana. W 5-ej min. Herbstreich z kilku metrów trafia w ręce bramkarza, a w 6-ej min. piękny strzał Króla ociera się o poprzeczkę.

Powoli i Cracovia otrząsa się i skrzydłami wyrwa naprzód. W 15-ej minucie przypomniał się Kossok pięknym strzałem, który przechodzi tuż nad poprzeczką, lecz w 20-ej min. Herbstreich, dobrze wystawiony, zdobywa drugą bramkę mimo wysiłków Szumca.

Po przerwie gra początkowo jałowa i nudna. Cracovia usiłuje nawiązać walkę, ale po kilku nieudanych posunięciach i szczęśliwych interwencjach obrony łódzkiej znów inicjatywę przejmują czerwoni. W 10 min. Król po pięknej kombinacji z Sowiakiem strzela nieuchronnie z kilku metrów. Nie bez winy była tu obrona Cracovii.

ŁKS prowadzi 3:0. Jego przeciwnik jest już zupełnie złamany. Atak łodzian jest ciągle pod bramką gości.

Dopiero pod sam koniec kilka momentów ma Cracovia.

WARSZAWA, 23.9. Legja—Pogoń 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Nawrot. Sędzia p. Knobel.

Kto z nielicznej garstki widzów przybył na stadion W. P. o tej niefortunnej dla zawodów piłkarskich godzinie (11.30), tego skusiła zapewne chęć zobaczenia Pogoni, która bez Matyasa II pokonała tydzień temu groźny F. C. Milan 5:3.

Rozczarowanie było kompletne, a w miarę gdy strzałka zegara posuwała się coraz bardziej naprzód, widzów ogarniało wprost zdumienie: jak ta grupa biegających po boisku bezładu i składu piłkarzy mogła zdobyć aż 5 bramek na dobrych Włochach?

Zagadnienie to pozostanie nawsze tajemnicą boisk lwowskich, gdzie padają stale wyniki najbardziej nieprawdopodobne.

Cóż można pisać wogóle o drużynie, której grę w pierwszych wierszach sprawozdania oceniło się na dwójkę z minusem? Nie będzie my się też starali sztucznie łagodzić tego wrażenia.

Grano poniżej poziomu dobrej klasy A, polowano na kostki i boki, kłóciono się z przeciwnikiem i

flegmatycznym sędzią, słowem — pobito chyba rekord niesmaku pozostawionego widowni warszawskiej. Uwydatniło się to w okrzyku z trybun: „możecie już wracać do Lwowa!” A była to dopiero 60 minuta meczu.

O Legii pisać można słowami nie co łagodniejszemi. Były tam chociaż przebliski gry kombinacyjnej i płaskich podań, w porci nader małej, ale wystarczającej dla stwierdzenia, że zwycięstwo wojskowych jest zasłużone.

Pozatem Legja miała w osobie Martyny tę jednostkę, która skupiała na sobie oczy widowni. Jego seria wolnych po przerwie była na poziomie extra-klasy. A wśród nich znalazł się i taki strzał, kiedy piłka odbiła się od poprzeczki. Widzeliśmy też u Martyny objaw b. miły na boisku: rezygnację z bezsensownych kłótni o ustawienie piłki (przy wolnych), czego niestety nie można powiedzieć o jego partnerze Jesionce i lwowianach. Targi te wnoszą na boisko prawdziwy powiew głębokiej prowincji i świadczą jaknajgorzej o kulturze sportowej graczy.

Nieźle zadebiutował po dwutygodniowej przerwie Nawrot. Nie wysiłał się zbyt, co rozumiemy z racji ostrości gry. Mimo to rozstrzygnął wynik meczu jednym celnym strzałem—już w 6-ej minucie. Koniecznie chciał zwrócić na sie-



NASI PIŁOCI BALONOWI
kpt. Burzyński i por. Zakrzewski zajęli już miejsca w koszu „Warszawy” i są gotowi do startu

bie uwagę Drabiński i lokował się bezustannie na spalonym, co powodowało gwizdki sędziego. Reszta—mierna i szara.

U lwowian uderzała niepewność Albańskiego, który zawiązał jedyną bramkę, wypuszczając piłkę z ręki. Prócz tego dał okazję do zdobycia paru innych, lecz atak Legii nie wykorzystał tego.

Drugi „reprezentacyjny” gracz lwowski — Niechciol, był niestety inicjatorem wszystkiego tego, co tak skrytykowaliśmy na wstępie. Nie rozumie on zupełnie idei zespołowości w piłce nożnej, biega i szaleje wszędzie, a pozatem walczy niełojalnie. Zdaniem naszym, narazie do teamu państwowego (już z tych względów) brak mu podstawowych kwalifikacji.

Sędziował p. Knobel z Krakowa, demonstrując flegmatyczną metodę „urzędowania” na boisku. Nigdy nie wyrobiła ona autorytetu żadnemu arbitrowi.

Legja: Keller, Jesionka, Martyna, Szaller, Kubera, Przeździecki II, Drabiński, Przeździecki I, Nawrot, Lysakowski, Wypijewski.

Pogoń: Albański, Jezewski, Berez, Deutschman, Zróbek, Hanin,

Niechciol, Nahaczewski, Zimmer, Kraus, Matjas I.
Przed końcem gry Niechciol poszedł na prawego łącznika, a wślada za nim i Szaller zmienił pozycję z Przeździeckim II.



BINIAKOWSKI
z Warty poznańskiej pobit w Mediolanie rekord Polski na 400 mtr. w czasie 48.8 sek.



PIERWSZY START I PIERWSZY NOKAUT
Rotholc, mistrz Polski wagi muszej znokautował na meczu Gwiazda—Fort Bema już w pierwszej rundzie swego przeciwnika Gajka



BALONY INTERESUJĄ NAWET KOLARZY
którzy czekają na start na murawie Dynasów. Od lewej, Fa'ge, Frąckowski, Pus, Stahl i Olecki



KTO SZYBSZY: MO FOCYKL, CZY AUTO?
na torze Brookland w Londynie. Trening do wyścigu 500 mil

0 dwa puchary walczą piłkarze Europy

WIEDEN, 23.9. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o puchar Europy wobec 60.000 widzów Austria zremisowała z Czechosłowacją 2:2. W pierwszej połowie Austria grała świetnie i zdobyła przewagę dwu bramek strzelonych przez lewego łącznika i lewoskrzydłowego. W drugiej połowie Czesi grali znacznie lepiej i wyrównali ze strzałów Nejedlego.

Mecz Praga — Wiedeń w Pradze wygrał Wiedeń w stosunku 4:2.

OSŁO, 23.9. — Tel. wł. — Norwegia pokonała Danię w meczu o puchar skandynawski w stosunku 3:1, mając znaczną przewagę we wszystkich liniach.

W Helsinkach Finlandia pobiła nieoczekiwanie Szwecję w stosunku 5:4. Po tych meczach mistrzostwo Skandynawii zostało zakończone. Tytuł zdobyła Norwegia.

„Ameryka zabierze puchar Davisa Anglii” — tak prorokuje Perry.

Mamy tylko jednego dobrze się zapowiadającego gracza. Ale Hare osiągnie klasę międzynarodową dopiero za dwa, trzy lata. Amerykanie zato mają w Gene Mako, Frankie Parkerze i Donaldzie Budge trzy wielkie talenty, które już w roku przyszłym będą mogli rzucić się do ataku na puchar Davisa, i którym powinno się to udać.

Jeśli chodzi o inne państwa to widzę tylko jednego gracza z przyszłością, Mac Gratha — dodał Perry.

50 klm. na torze wygrywa ponownie Włodarczyk

Długodystansowe mistrzostwa Polski rozegrane na torze WTC na przestrzeni 50 klm. wygrał po raz drugi z rzędu Włodarczyk (WTC), zdobywając 16 pkt. w doskonałym czasie 1 g. 17 m. 40 s.; 2) Bajce (WTC) 8 pkt.; 3) Moczulski i Fryzke po 7 pkt.; 5) Ocieki (Skra); 6) Klaus (WTC).

Interesujący ten występ obfitował w wiele nieciekawych i pościągów. W drugim finiszu na 20 klm. zdarzył się przykry karambol: Stahl, Fraczkowski, Michałak, Popończyk wobec silnego poturbowania musieli się wycofać z zawodów.

Inne biegły przyniosły następujące wyniki: wysięg 3 sprinterów p. t. 1 przebieg 3: Para Panak — Fraczkowski dwukrotnie uległa tandemowi Dzieciół — Szadurski w czasie 12.8 i 12.4. Jedno spotkanie wygrał Pusz przeciwko tandemowi Kaczmarek — Piotrowski w czasie 12.6; wysięg australijski wygrał Igo (WTC), pokrywając przestrzeń 2700 m. w czasie 3 m. 27.2; wysięg na nieokreślonej przestrzeni wygrał Bryzke (WTC); handicap na 1000 mtr. wygrał Zondej (WTC) w czasie 1 m. 17.4; wysięg juniorów wygrał Woźnica (Legia).

Organizacja zawodów sprawna. Publiczność h. duzo.

Mecze piłkarskie rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki:

AZS — PWATT 3:1 (1:1).

Szczesliwe zwycięstwo AZS. Do przerwy PWATT przeważa i zdobywa prowadzenie w 27 min. przez Rybarskiego. Wyrównanie dla AZS pada w 30 min. z zamieszaniem podbramkowe. Na początku drugiej połowy anikowski z wyraźnego spalącego użycia przewodzi dla AZS, który przez Stańczyka II-go ustala ostateczny wynik.

Sędzia p. M. Walczak.

KPW, Orzeł — Buzza 2:1 (1:0).

Na dwie minuty przed końcem, wskutek awantury, jaka wywołał Rojewski z Buzry (schodząc uśmiechnięty z boiska kopnął sędziego), arbitra przebrał mecz. Bramki dla Orła strzelił: Tomaszewski dwukrotnie, w tym jedna z karnego, dla Buzry — Gasior.

Świt — Bar — Kochba 4:3 (0:1).

W ostatniej minucie bry Świt strzelił zwycięską bramkę. Bramki dla Świtu strzelił: Wronski, Brdak, Łyskowski, Jackowski, dla Bar-Kochby: Łapan II i Rytner. Sędziował dobrze p. K. Berg tal.

Chłopak ma rację...

PZPN otrzymał po meczu z Niemcami szereg listów od publiczności. Z listów tych przebiega się żal, że mecz nie przyniósł nam spodziewanego zwycięstwa.

Autorzy listów krytykują złe przygotowanie drużyny i brak obozów treningowych.

Bardzo wymowny jest jeden list, w którym czytamy mniej więcej tak:

Jestem bardzo zdolnym piłkarzem. Ale jestem w szkole i muszę ukończyć sport uprawiać w tajemnicy. Czuję, że gdybym potrenował w dobrym klubie, w przyszłym roku mógłbym zagrać zwycięski mecz przeciwko Niemcom. Przeszkadza mi zakaz należenia do klubów i karencja, gram bowiem pod pseudonimem w c-klasowym klubie i nie mam tam warunków rozwoju. Niech PZPN zmieni coś w obecnych stosunkach i da mi możliwość gry, a mecz z Niemcami wygramy.

P. Józef Kaluza, kapitan sportowy PZPN, prosi nas o wyjaśnienie, że nie jest trenerem piłkarskim Związku Makabi w Polsce.

Piękny sukces Biniakowskiego Zwycięstwo i rekord polski na ziemi włoskiej

MEDJOLAN, 23.9. — Tel. wł. — Występ dwu polskich biegaczy: Biniakowskiego (Warta — Poznań) i Kucharskiego (Jagiellonia — Białystok) osiągnął tu pełny sukces. Startując na trzech dystansach zdobyli oni pierwsze, drugie i trzecie miejsce, przy czym zwycięstwo — połączone było z ustanowieniem nowego rekordu Polski. Ale zdajmy relację z wydarzeń kolejno.

Międzynarodowe zawody medjolańskie, które organizował związek „Bersaljerów” nadal wyłącznie dwaj Polacy. Nie przeszkadzało to, że konkurencja — choć lokalna — była bardzo silna. Specjalnie dotyczy to biegu 400 mtr., który zakończył się największym naszym sukcesem.

Podczas gdy Kucharski raz tylko stanął na starcie, Biniakowski biegał czterokrotnie, musząc wyrobić sobie miejsce w finale 100 i 400 mtr.

Na pierwszy ogień poszedł przedbieg 100 mtr., w którym poznańczyk zajął 2-gie miejsce za Ubbazianim. Zaraz niemal po tem nastąpił przedbieg 400 mtr., wygrany łatwo, choć w słabym czasie (53 sek.) przez Biniakowskiego. Nie wróżyło to późniejszego sukcesu.

Po przerwie godzinnej odbył

się finał setki. Zwyciężył faworyt Toeti (10.7) przed Ubbazianim. Biniakowskiemu przyznano początkowo 4-te miejsce, lecz fotografia wywołana natychmiast po zawodach wykazała, że Polak był 3-ci. Jury wyrok ten zatwierdziło. Czas Biniakowskiego — 10.9 sek.

Teraz na arenę wkracza Kucharski, startując w biegu 1000 mtr., zamiast projektowanych 800, które usunięto z programu. Bieżnia zła, miedka. Polak przodkował przez 200 mtr., poczem zamienił go Lanzi. Tempo słab-

nie, Kucharski znowu chce wyjść na czoło i od 800 mtr. zawiązuje się walka. Szybzy na finiszu Włoch zwycięża o 2 mtr. w czasie 2 m. 31 sek. Polak jest drugi — 2 m. 31.9 sek. Pozostali siedmiu rywali — daleko w tyle.

Epilogiem zawodów, niezwykle dla nas radosnym, jest finał 400 mtr. Biniakowski ma 5-ty tor, wychodzi dobrze ze startu i nadaje tempo biegowi. Na prostej wszyscy są niemal razem, lecz ambitny finisz poznańczyka przynosi mu zwycięstwo i rekord Polski.

1) Biniakowski 48.8 sek.
2) Tavernari o metr.
3) Carlini.
4) Facelli.

Biniakowski raz jeszcze dobiegł, że można na niego liczyć w zupełności. Wbrew przypuszczeniom osiągnął on wynik na poziomie europejskim i obalił znowu jeden rekord Polski.

Przyjęcie naszych zawodników było serdeczne. Nabawili się oni niestety w Wiedniu kataru, który na szczęście nie osłabił ich wartości bojowej.

Kucharski i Biniakowski wyjeżdżają dziś, w niedzielę, o godz. 24-ej i będą w kraju we wtorek rano. Należy się im owoce powitania.

Sytuacja w Lidze

Mimo że do końca tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Ligi jest jeszcze dość daleko, już dziś jest niemal pewnikiem, że Ruch zdobędzie ponownie tytuł mistrza, a Polonia, Warszawiak i Podgórze rozegrają pomiędzy sobą morderczych boi o spadek do klasy A.

Jeśli chodzi o tytuł wicemistrza, to teoretycznie największe szanse posiada ciągle Cracovia, która jednak znajduje się obecnie w nieciekawej formie i może łatwo ulec na finiszu kroczącej teraz od zwycięstwa do zwycięstwa Wile. Poza tem do tytułu tego mogą jeszcze pretendować LKS, Garbarnia i Pogoń.

Po czterech meczach niedzielnych, w których największą niespodzianką była klasa zadana przez LKS Cracovię, tabela ligowa przedstawia się następująco:

1. Ruch	18	29:7	73:25
2. Cracovia	15	21:9	34:21
3. Garbarnia	17	20:14	40:26
4. L. K. S.	16	19:13	24:24
5. Wisła	15	18:12	38:25
6. Warta	17	18:16	29:32
7. Pogoń	16	18:14	31:26
8. Legia	16	17:15	20:21
9. Polonia	17	14:20	24:33
10. Warszawiak	16	13:19	21:28
11. Podgórze	17	12:22	26:42
12. Strzelec	22	3:41	15:73

Brawo Poznań!

Oslabiony zespół walczy na równi z Wrocławiem

WROCLAW, 23.9. — Tel. wł. — Reprezentacja Poznania goszczona we Wrocławiu bardzo serdecznie. Po powitaniu na dworcu w piątek wieczorem, umieszczono gości poznańskich w luksusowym „Park Hotel”. W sobotę zwiedzili poznańscy autokarami miasto, a wieczorem byli na przedstawieniu w operze, gdzie grano Oberona.

Zawody rozpoczęły się w niedzielę o godz. 14.30 na boisku „Verein fuer Bewegungsspiele”. Po zwykłych formalnościach powitalnych, odegraniu hymnów narodowych, przyczem dość licznie zgromadzona kolonia polska śpiewała hymn polski, rozpoczęto zawody, które toczyły się z niezwykłą zacietością, a o zwycięstwie gospodarzy zdecydowała dopiero ostatnia konkurencja, sztafeta 4x400 m., którą wygrał Wrocław.

Zespół Poznania był bardzo osłabiony już brakiem Biniakowskiego, który jak wiadomo wyjechał do Włoch. W ostatniej chwili nie mógł wyjechać również Roniewski, mający startować w skoku wysięg, a zastąpił go Banaszkiewicz, który już od dłuższego czasu nie pokazywał się na boisku. Heljasz skaczał sobie prawą ręką w czasie eskapady motocyklowej w przeddzień wyjazdu do Wrocławia i startował tylko w kulii, rzucając lewą ręką.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki: 100 m.: 1) Geisler (Wr) 11,2,

2) Szymański (Poznań) 11,2, 3) Fügner (Wr) również 11,2, 4) Jęzierski (Po), Kula: 1) Tilgner (Po) 14,50, 2) Bulst (Wr) 13,84, 3) Heljasz (Po) 12,70 (rzucił lewą ręką), 4) Renecek (Wr) 12,64, 400 m.: 1) Lesicki (Po) 51 sek., 2) Kielman (Wr) 51,4, 3) Geisler (Wr) 51,7, 4) Zawieja (Po) 53,8. Skok wysięg: 1) Geisler (Wr) 1,83 (rekord Śląska niemieckiego), 2) Heinzen (Wr) 1,79, 3) Hofman (Po) 1,77, 4) Banaszkiewicz (Po) 1,75. Oszczep: 1) Turczyk (Po) 61,54, 2) Heinzen (Wr) 60,43, 3) Mikrut (Po) 60,09, 4) Geisler (Wr) 57,93. Tyczka: 1) Hartman (Wr) 3,86 (rekord Śląska niemieckiego), 2) Klemczak (Po) 3,76 (rekord okr. poznańskiego), 3) Adamczak (Po) 3,50, 4) Zu (Wr) 3,40. Sztafeta 4x100: 1) Wrocław 43,9 w składzie Galecki, Mueth, Geisler, Kriechl, 2) Poznań 44 w składzie: Jasiewicz, Szymański, Maj, Radwański. Dysk: 1) Renecek (Wr) 40,84, 2) Tilgner (Po) 40,12, 3) Bulst (Wr) 40,04, 4) Hofman (Po) 38,45. Heljasz w tej konkurencji nie startował. 800 m.: 1) Lesicki (Po) 2,00, 3) Motog (Wr) 2,02, 3) Koschell (Wr) 2:02,1. 4) Kupś 2:02,2. Skok w dal: 1) Kot-schis (Wr) 6,93, 2) Hofman (Po) 6,86, 3) Szymański (Po) 6,61, 4) Günther (Wr) 6,32. 5000 m.: 1) Noji (Po) 15,49, 2) Janowski (Po) 16,05, 3) Tuerk (Wr) 16,22, 4) Hebig (Wr) 16,27, 5) Sztafeta 4x400: 1) Wrocław 3:30,3, 2) Poznań 3:47,7 w składzie: Zawieja, Radwański, Maj i Lesicki.

Spotkania lekkoatletyczne Węgry-Czechy i Austria-Włochy

BUDAPESZT, 23.9. — Tel. wł. — W dwudniowym meczu lekkoatletycznym Węgry pobiły Czechosłowację w stosunku 95:73. Na zawodach tych padły 4 rekordy czeskie: Khenicky przebiegł 400 mtr. w 49,4, Hasek 1.500 mtr. w 4:02 (był zresztą trzeci), Horak skoczył wysięg 195, dzieląc pierwsze miejsce z Węgrem Kerkovitemsem, wreszcie w sztafecie szwedzkiej Czesi mieli czas 1:59,2.

WIEDEN, 23.9. — Tel. wł. — W meczu lekkoatletycznym pań Austria pobiła Włochy 52,2:40,5. Oba państwa pobiły po dwa rekordy: Austriaczki: na 100 mtr. Wancura 12,7 i na 200 mtr. Spanader 26,2; Włoszki w skoku wysięg Valla 148 i w dal Testoni 52,8.

SZTOKHOLM, 23.9. Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych Ramberg przebiegł 200 mtr. w 21,8, Ljungberg skoczył o tycze 406, Skoeld rzucił młotem 52,41, Ny miał na 800 mtr. 1:55,7, w Göteborgu Lovelock przebiegł 1.500 mtr. w 4:02,4 a Hallberg skoczył w dal 753.

W walce o nagrodę za poprawną grę, ofiarowaną dla klubów ligowych przez Tow. Ubez. Patria „prowadzi” obecnie: 1 — 2) Garbarnia i Warta, 3) Legia, 4 — 5) Warszawiak i Ruch, 6 — 8) Wisła, LKS i Pogoń, 9 — 10) Garbarnia i Polonia, 11) Podgórze.

Międzynarodowe zawody bokserskie w Poznaniu odbędą się w Poznaniu w niedzielę 7 października. Będzie to właściwie rozpoczęcie sezonu, gdyż odbywające się już od kilku tygodni mistrzostwa okręgu nie wzbudziły większego zainteresowania.

Na zawody z Wrocławiem kapitan POZB, p. Tomaszewski wyznaczył następujący zespół: waga musza — Sobkowski (Warta), kogucia — Marcyśiak (Cuiavia), półciężka — Kalnar (Warta), lekka — Sipiński (Warta), półśrednia — Lelewski (Stella), średnia — Malchrycki (Warta), półciężka — Przybylski (Druż. Bł.) i ciężka — Karpinski (Warta).

Wittman osiągnął na mistrzostwach międzynarodowych Bulgarii w Sofii znaczny sukces. Po wyeliminowaniu Rumuna Boteza 7:5, 6:3, pobił w półfinale

le mistrz Jugosławii Punccea, z którym przegrał w Zagrzebiu, w stosunku 6:1, 6:3, 2:6, 7:5.

Kusociński powrócił do Warszawy ze Sztokholmu w sobotę wieczorem.

O puchar Gordon-Benetta

W niedzielę z lotniska mokotowskiego wystartowało 16 balonów, które biorą udział w pucharze Gordon Bennetta. W ostatniej chwili ubyły z szeregu balon hiszpański, zapóźno zgłoszony i niedopuszczony do zawodów wskutek protestu Francji, oraz balon „Torun”, wypożyczony Francji przez Polskę który rano, podczas napełniania gazem, wysiłgnął się wskutek podmuchu wiatru z sieci.

Po uroczystościach powitalnych i odegraniu hymnów narodowych wobec 12.000 widzów, o g. 16.08 jako pierwszy wystartował polski balon Warszawa z załogą kpt. Burzyński i por. Zakrzewski. W odstępach paraminutowych startowali dalsi zawodnicy, wreszcie o g. 17.30 jako ostatni balon francuski Lorraine. Silny wiatr prędko poniósł balony w kierunku wschodnim.

Kolejność startu była następująca: Warszawa II (Polska), Stadt Essen (Niemcy) załoga Kaulen Po-

ebsting Bratysława (Czechy) — Peter i Hildebrandt; DuX (Włochy) — Pirazzoli i Caputo. US Navy (Stany Zjednoczone) Kendall i Orville; Belgica (Belgia) — Demuyter i Coeckelbergh; Kościuszko (Polska) — kpt. Hynek i por. Pomaski; Wilhelm von Opel (Niemcy) — Zinner (Deku); Buffalo Courier Express (Ameryka) — Hineman i Vanik, Bruxelles 1935 (Belgia) — Quersin i van Schelle; Deutschland (Niemcy) — Goetze i Burghard; Zurich III (Szwajcaria) Goerberg i Tilgen kamp; L'Aigle (Francja) — Dollfus i Jacquet; Basel (Szwajcaria) — van Baerle Dietschi; Polonia (Polska) — kpt. Janusz i por. Waw-szczak. Lorraine (Francja) — Boitard i Dupont.

Sądząc z wyników dotychczasowych zawodów lądowania oczekiwane należy w poniedziałek wieczorem, albo nawet we wtorek rano, w odległości zgorą 1000 klm. od Warszawy, prawdopodobnie na terytorium sowieckim.

ccm. — Popielska — Wagerowa (W. T. W.) 49:10; wysięgowe 350 ccm. — Gajewski (AZS) 45:55; ponad 500 ccm. — Kolodziejski (WK) 43:20.

W regatach żeglarskich nagrodę P. Prezydenta Rzplitej w klasie 5 zdobył Zaleski (Rodzina Urzęd.) na „Djasku”.

W klasie V zwyciężył Łakowski (I. K. P.) na „Świecie”, w klasie E — Miszewski (O. Y. K.) na „Rekinie”. W wysięgu ogólnym klasy S przy konkurencji 15 jachtów zwyciężył Biederman (Wisła) na „Nimfie” przed M. Osiniński (O. Y. K.) na „Delfinie”.

ccm. — Popielska — Wagerowa (W. T. W.) 49:10; wysięgowe 350 ccm. — Gajewski (AZS) 45:55; ponad 500 ccm. — Kolodziejski (WK) 43:20.

W regatach żeglarskich nagrodę P. Prezydenta Rzplitej w klasie 5 zdobył Zaleski (Rodzina Urzęd.) na „Djasku”.

W klasie V zwyciężył Łakowski (I. K. P.) na „Świecie”, w klasie E — Miszewski (O. Y. K.) na „Rekinie”. W wysięgu ogólnym klasy S przy konkurencji 15 jachtów zwyciężył Biederman (Wisła) na „Nimfie” przed M. Osiniński (O. Y. K.) na „Delfinie”.

ccm. — Popielska — Wagerowa (W. T. W.) 49:10; wysięgowe 350 ccm. — Gajewski (AZS) 45:55; ponad 500 ccm. — Kolodziejski (WK) 43:20.

W regatach żeglarskich nagrodę P. Prezydenta Rzplitej w klasie 5 zdobył Zaleski (Rodzina Urzęd.) na „Djasku”.

W klasie V zwyciężył Łakowski (I. K. P.) na „Świecie”, w klasie E — Miszewski (O. Y. K.) na „Rekinie”. W wysięgu ogólnym klasy S przy konkurencji 15 jachtów zwyciężył Biederman (Wisła) na „Nimfie” przed M. Osiniński (O. Y. K.) na „Delfinie”.

ccm. — Popielska — Wagerowa (W. T. W.) 49:10; wysięgowe 350 ccm. — Gajewski (AZS) 45:55; ponad 500 ccm. — Kolodziejski (WK) 43:20.

W regatach żeglarskich nagrodę P. Prezydenta Rzplitej w klasie 5 zdobył Zaleski (Rodzina Urzęd.) na „Djasku”.

W klasie V zwyciężył Łakowski (I. K. P.) na „Świecie”, w klasie E — Miszewski (O. Y. K.) na „Rekinie”. W wysięgu ogólnym klasy S przy konkurencji 15 jachtów zwyciężył Biederman (Wisła) na „Nimfie” przed M. Osiniński (O. Y. K.) na „Delfinie”.

ccm. — Popielska — Wagerowa (W. T. W.) 49:10; wysięgowe 350 ccm. — Gajewski (AZS) 45:55; ponad 500 ccm. — Kolodziejski (WK) 43:20.

W regatach żeglarskich nagrodę P. Prezydenta Rzplitej w klasie 5 zdobył Zaleski (Rodzina Urzęd.) na „Djasku”.

W klasie V zwyciężył Łakowski (I. K. P.) na „Świecie”, w klasie E — Miszewski (O. Y. K.) na „Rekinie”. W wysięgu ogólnym klasy S przy konkurencji 15 jachtów zwyciężył Biederman (Wisła) na „Nimfie” przed M. Osiniński (O. Y. K.) na „Delfinie”.

ccm. — Popielska — Wagerowa (W. T. W.) 49:10; wysięgowe 350 ccm. — Gajewski (AZS) 45:55; ponad 500 ccm. — Kolodziejski (WK) 43:20.

W regatach żeglarskich nagrodę P. Prezydenta Rzplitej w klasie 5 zdobył Zaleski (Rodzina Urzęd.) na „Djasku”.

W klasie V zwyciężył Łakowski (I. K. P.) na „Świecie”, w klasie E — Miszewski (O. Y. K.) na „Rekinie”. W wysięgu ogólnym klasy S przy konkurencji 15 jachtów zwyciężył Biederman (Wisła) na „Nimfie” przed M. Osiniński (O. Y. K.) na „Delfinie”.

ccm. — Popielska — Wagerowa (W. T. W.) 49:10; wysięgowe 350 ccm. — Gajewski (AZS) 45:55; ponad 500 ccm. — Kolodziejski (WK) 43:20.

W regatach żeglarskich nagrodę P. Prezydenta Rzplitej w klasie 5 zdobył Zaleski (Rodzina Urzęd.) na „Djasku”.

W klasie V zwyciężył Łakowski (I. K. P.) na „Świecie”, w klasie E — Miszewski (O. Y. K.) na „Rekinie”. W wysięgu ogólnym klasy S przy konkurencji 15 jachtów zwyciężył Biederman (Wisła) na „Nimfie” przed M. Osiniński (O. Y. K.) na „Delfinie”.

ccm. — Popielska — Wagerowa (W. T. W.) 49:10; wysięgowe 350 ccm. — Gajewski (AZS) 45:55; ponad 500 ccm. — Kolodziejski (WK) 43:20.

W regatach żeglarskich nagrodę P. Prezydenta Rzplitej w klasie 5 zdobył Zaleski (Rodzina Urzęd.) na „Djasku”.

W klasie V zwyciężył Łakowski (I. K. P.) na „Świecie”, w klasie E — Miszewski (O. Y. K.) na „Rekinie”. W wysięgu ogólnym klasy S przy konkurencji 15 jachtów zwyciężył Biederman (Wisła) na „Nimfie” przed M. Osiniński (O. Y. K.) na „Delfinie”.

ccm. — Popielska — Wagerowa (W. T. W.) 49:10; wysięgowe 350 ccm. — Gajewski (AZS) 45:55; ponad 500 ccm. — Kolodziejski (WK) 43:20.

W regatach żeglarskich nagrodę P. Prezydenta Rzplitej w klasie 5 zdobył Zaleski (Rodzina Urzęd.) na „Djasku”.

W klasie V zwyciężył Łakowski (I. K. P.) na „Świecie”, w klasie E — Miszewski (O. Y. K.) na „Rekinie”. W wysięgu ogólnym klasy S przy konkurencji 15 jachtów zwyciężył Biederman (Wisła) na „Nimfie” przed M. Osiniński (O. Y. K.) na „Delfinie”.

ccm. — Popielska — Wagerowa (W. T. W.) 49:10; wysięgowe 350 ccm. — Gajewski (AZS) 45:55; ponad 500 ccm. — Kolodziejski (WK) 43:20.

W regatach żeglarskich nagrodę P. Prezydenta Rzplitej w klasie 5 zdobył Zaleski (Rodzina Urzęd.) na „Djasku”.

W klasie V zwyciężył Łakowski (I. K. P.) na „Świecie”, w klasie E — Miszewski (O. Y. K.) na „Rekinie”. W wysięgu ogólnym klasy S przy konkurencji 15 jachtów zwyciężył Biederman (Wisła) na „Nimfie” przed M. Osiniński (O. Y. K.) na „Delfinie”.

ccm. — Popielska — Wagerowa (W. T. W.) 49:10; wysięgowe 350 ccm. — Gajewski (AZS) 45:55; ponad 500 ccm. — Kolodziejski (WK) 43:20.

Pogrom Francji na stadionie Magdeburga

MAGDEBURG, 23.9. Tel. wł. — Drużyna lekkoatletyczna Niemcy — Francja zakończyła się zwycięstwem Niemców w stosunku 95:55. Z 15 konkurencji zwyciężyli Niemcy 12, a w siedmiu odnieśli sukcesy podwójnie. Reprezentacja Francji przyjechała w bardzo osłabionym składzie bez Rocharda, Ramadiera, Noga i t. d.

Wynik szczegółowy był następujący: 100 m.: 1) Borchmeier (N) 10,7, 2) Gilmeister (N) 11,1, 3) Paul (Fr.) 11,4, 4) Ragot (Fr.) Tyczka: Wegener (N) 39,0, 2) Schulz (N) 37,0, 3) Crepin (N) 37,0, 4) Dore (Fr.) 36,0, 5) Dore (Fr.) 36,0, 6) Dore (Fr.) 36,0, 7) Dore (Fr.) 36,0, 8) Dore (Fr.) 36,0, 9) Dore (Fr.) 36,0, 10) Dore (Fr.) 36,0, 11) Dore (Fr.) 36,0, 12) Dore (Fr.) 36,0, 13) Dore (Fr.) 36,0, 14) Dore (Fr.) 36,0, 15) Dore (Fr.) 36,0.

1) Biniakowski 48.8 sek.
2) Tavernari o metr.
3) Carlini.
4) Facelli.

Biniakowski raz jeszcze dobiegł, że można na niego liczyć w zupełności. Wbrew przypuszczeniom osiągnął on wynik na poziomie europejskim i obalił znowu jeden rekord Polski.

Przyjęcie naszych zawodników było serdeczne.

Borotra w Warszawie

Zwycięstwo nad Tłoczyńskim. Porażka w dublu z Goldschmidtem

Drugi dzień turnieju tenisowego Racing Club — Legia skonkretyzował już dokładnie oblicze sportowe dwu naszych gości francuskich — Borotra i Goldschmidta.

Okazało się że obaj oni nie reprezentują obecnie nie tylko czegoś, co podlega się tak często w sporcie pod określenie „fenomenalny”, „genialny”, czy choćby „nadzwyczajny”, ale po prostu są tenisistami o walorach bardziej niż przeciętnych.

Borotra wybaczenie nam to porównanie, przypomina słynną swą rodziczkę tancerkę Mistinguette. Jest uroczy — urodzony aktor — czaruje i kokietuje publiczność i poprostu... dyskontuje w krajach gdzie się jeszcze nie przejadł swe wielkie nazwisko.

Może się na nas ten i ów oburzyć za tak ostrą krytykę przemiłego Baski, to trudno: sport jest przede wszystkim sportem, a piękny uśmiech, czy nienagannie skrojone spodnie mogą i powinny być tylko miłymi akcesoriami walorów czysto sportowych.

Tych zaś w Borotrze pozostały tylko strzępy. Triumfator z Wimbledonu, Roland Garros, czy Forest Hill był wielki, bo fruwał po korcie, bo miał w sobie nieprawdopodobny temperament i siły, które w swoim czasie potrafiły zaćmić największe gwiazdy techniki i taktyki tenisowej. Dziś temperament zbladł, siły się kończą i oto pozostał lew któremu wyrwano pazury — Borotra z bardzo przeciętnym serwisem, takąż grą z głębi kortu i już często zawodzącymi szaleństwami przy siatce.

Mimo tych bardzo poważnych zastrzeżeń, polski świat tenisowy powinien być bardzo wdzięczny Legii, że sprowadziła do Warszawy latającego Baski. Z owych bowiem okrucieństw gry wielkiego ongiś mistrza nasi gracze mogli się jednak wiele nauczyć w dziedzinie gry przy siatce. Nie mogli oni bowiem nie spostrzec, jak świetnie wybiera Borotra momenty w których szarżuje z głębi kortu, nie mogli nie zauważyć że tylko gra otwarta, trzymaną prosto rakieta przynosi prawie nieomylnie punkty, że nie siła lecz przede wszystkim umieszczenie piłki na placu jest głównym walorem woleja a nawet smeczka, wreszcie że woleje idące tuż nad siatką, a chwytane w jej bliskości należy przyjmować w możliwie głębokim przysiadzie.

Aby wszystkie warunki te wypełnić, poza iskrą bożą którą Borotra posiada niewątpliwie, należy posiadać przede wszystkim nieprzeciętną elastyczność mięśni i kośćca (zwłaszcza krzyża), oraz wielkie czucie w ręce. Pod tym względem Borotra jest podobny do swego wielkiego kolegi Brugnona, który również jak Bask uderza woleje płaską rakieta i w ostatnim momencie już niemal po zetknięciu się piłki z rakieta nadaje jej ostateczny kierunek.

Goldschmidt na meczu z Hebdą, a przede wszystkim w dublu wskazał że jest pozbawionym talentu wyrobnikiem tenisowym. Wyniki do których doszedł są konsekwencją gry z niezliczoną ilością dobrych trenerów, oraz jeszcze lepszych graczy, o których mimo wszystko we Francji nie jest trudno.

Niestety ani Hebda, ani najbardziej Tłoczyński nie potrafili rozwiązać należycie pod względem taktycznym walki z 12-stą rakieta Francji. Zabrakło im właśnie jednego z nielicznych walorów Borotra — umiejętności wybierania momentu kiedy należy iść do walki, no i przede wszystkim decyzji tego ataku. Już w singlach było widać wyraźnie, że Goldschmidtowi nie odpowiada gra szybka, że jego system polega na wytrącaniu przeciwników z uderzenia lekkimi piłkami i na atakowaniu ich potem w dogodnym momencie mocnym nakrytym forehandem.

Mimo to obaj Polacy dali sobie system ten narzucić; w konsekwencji przemieszczony i pozbawiony formy Tłoczyński poniósł jedną z najbardziej bolesnych klęsk w swej karierze, a Hebda, chociaż był tenisistą o klasie lepszym oddał Francuzowi seta.

Gwóźdź zawodów, którym miały być gry podwójne okazał się kiepską pinezką. Przebieg gry obnażył bowiem w całej bezwzględności wspomnianą wyżej wady Goldschmidta, który całymi okresami psuł do słowne wszystkie dochodzące do niego piłki.

Przypadkowy, narzucony przez konieczność partner Borotra grał poprostu skandalicznie. To też wreszcie choć raz mieliśmy satysfakcję stwierdzenia u pary zagranicznej błędów, które niestety ciągle musimy wykrywać naszym deblistom; braku zgrania i nierównego poziomu obu partnerów.

Dzięki Goldschmidtowi, grająca zresztą wyjątkowo składnie para polska (Hebda był naogół wręcz doskonały) osiągnęła nominalnie sukces niebyłajaki: pokonała Borotrę w dublu. Ale też dzięki temu samemu Goldschmidtowi nie byliśmy w stanie zobaczyć Borotry w swej roli popisowej. Bask zagrał kilka razy fenomenalnie, zademonstrował szereg wspaniałych refleksów oślni paroma smeczami, ale wszystko to były wyłącznie zagrani indywidualne, które w grze podwójnej powinny schodzić wobec zespołowości na drugi plan.

Hebda — Goldschmidt 4:6, 6:2, 6:0. Hebda, który posiada wybitne zdolności naśladowania swych przeciwników, w pierwszych dwu gemach jest jakby zwierciadłem Francuza. Ale, że wszystko wykonuje lepiej niż Goldschmidt, szybko, głównie dzięki drop-chotom, prowadzi 2:0. Jego przeciwnik nadrabia brak wrodzonego talentu sprytem i „dowcipami”, które jednak dzięki brakom technicznym, nie zawsze się udają.

Jego najsilniejszą bronią jest doskonałe panowanie nad kierunkiem piłki oraz dobre wybieranie momentów ataku silnym drajwem z forhandu. Przy stanie 2:1 Goldschmidt, dzięki dwu dubl-autom oddaje jeszcze jedno go gema, potem odrabia teren do 3:2 i 4:2, aby wygrać skończyć gemy i pierwszego seta 6:4.

Hebda, zwłaszcza w ostatnich trzech gemach, miał moment wielkiej słabości, psuł nie-

mał wszystko, co ośmieliło Francuza, który parokrotnie ładnie zagrał przy siatce.

W secie drugim Hebda prowadzi 3:0, potem przy zażartej walce score zmienia się na 4:2; siódma grę Polak wygrywa na sucho, a ósma, mimo wielkiej ilości wzajemnych błędów, rozstrzyga również na swą korzyść.

W secie trzecim Goldschmidt początkowo jeszcze walczy, ale gdy Hebda dobiega wspaniale do kilku niemożliwych zdawałoby się do schwytania skręceń, Francuz załamuje się i przegrywa szybko 0:6.

Borotra — Tłoczyński 6:2, 7:5. Tłoczyński zdobywa pierwszego gema, dzięki zepsuciu przez Francuza dwu łatwych smeczów przy siatce. Obaj przeciwnicy grają b. słabo i nieciekawie, trzymając się głównie głębi kortu. Od stanu 2:2 Borotra ożywia się i robi częste wycieczki do siatki, z chwilą gdy spostrzeża, że Tłoczyński nie potrafi miąć go tak precyzyjnie jak Hebda. Set kończy się 6:2 dla Francuza.

W secie drugim, dzięki wielkiej ilości błędów Borotry, Polak prowadzi 2:0, ale Bask wyrównuje i za chwilę prowadzi 4:2. Potem Tłoczyński ma dobrą passę (Borotra psuje kilka wolejów) i zdobywa porażkę drugi prowadzenie 5:4. W secie 10-tym Francuz prowadzi 40:0, Polak wyrównuje, ale zaraz traci dwie następne piłki i gema. W grze końcowej Francuz często chodzi

do siatki i zdobywa go bez trudu.

Hebda, Tłoczyński — Borotra, Goldschmidt 6:0, 6:3. W secie pierwszym Polacy dominują na placu w sposób wyraźny. Co prawda, ma się wrażenie, że Borotra gra nie przeciwko dwu, lecz trzem przeciwnikom. Goldschmidt psuje absolutnie wszystko. Co innego, że nasza para, zwłaszcza Hebda, gra rzeczywiście na wysokim poziomie. To też szybko przy huraganie braw wygrywamy seta do zera.

W secie drugim wspaniały jest gem czwarty przy stanie 2:1 dla Francuzów, kiedy to Hebda wygrywa dwie rzadko widywane piłki przy siatce. Dodaje to lwowianinowi śmiałości, a nawet impetu, co przy stanie 3:2 dla Polaków mści się już w gemie następnym: Hebda zaczyna odbierać piłki Tłoczyńskiemu i... przegrywa gema. Na tem jednak opór Francuzów się kończy: następnie 3 gemy dzięki już obu pólnym błędom gości stają się łupem Polaków.

Borotra, Goldschmidt — Bratek, Tarłowski 7:5, 6:4. Nie u-

mnieszając sukcesu naszej pary reprezentacyjnej, trzeba stwierdzić, że ciężka walka, jaką stoczyli Francuzi z Bratkiem i Tarłowskim, charakteryzuje dość do sadnie wartość ich, jako pary deblowej. Do stanu 5:5 szale wahają się stale to w jedną to w drugą stronę (Francuzi prowadzą 3:1, potem Polacy — 5:3); goście mają jednak lepszy finisz i wygrywają 7:5.

W secie drugim, rozegranym już o zmroku, Bratek słabnie w sposób widoczny, a Tarłowski chce wygrać nietyle umiejętnością, ile siłą. Przynosi mu to sukces jedynie przy stanie 5:3 dla Francuzów, kiedy dzięki kilku zabójczym, a udanym drajwom z prawej, wygrywa dziewiątego gema. Następny jednak należy do Francuzów, którzy zwycięstwem ten kończą ten niezbyt szczęśliwy dla siebie dzień.

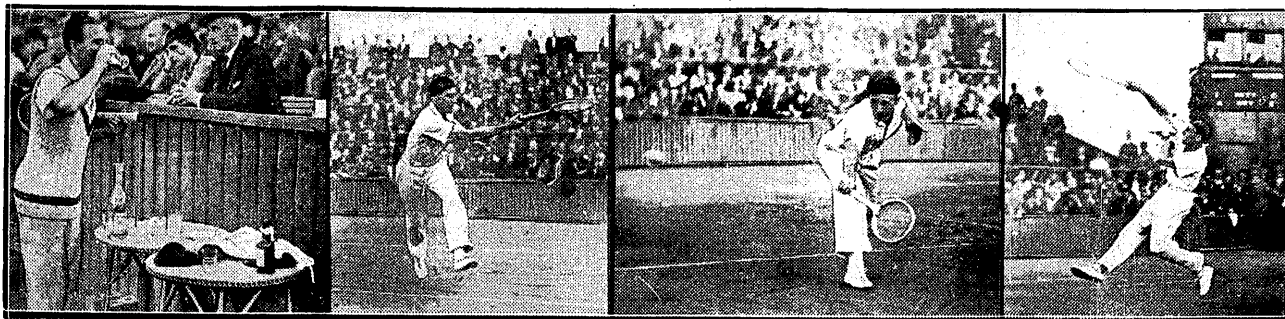
Przechodząc do graczy polskich trzeba stwierdzić, że Hebda po długich miesiącach depresji odnalazł swą formę z czasów zwycięstw z R. Menzlem czy Mc Grathem. Jego piłka posiada dłu gość, wagę i szybkość, a mijania przy siatce wzdłuż linii stoją często na poziomie ekstraklasy światowej. W dublu wykazał duży temperament (czasami nawet zbyt duży) i dobre czucie piłki w woleju. Niestety tego ostatniego atutu nie próbował on wykorzystać w singlu z Goldschmidtem.

Tłoczyński jest cieniem mistrza Polski sprzed dwu-trzech miesięcy. Zresztą nikt o to do sympatycznego „Ignasia” nie może mieć pretensji: należy mu się w pełni zasłużony odpoczynek.

W dublu porównanie obu naszych par wypadło na korzyść Tłoczyńskiego — Hebdy, którzy tworzą dziś niewątpliwie najlepszą polską kombinację.

Para Bratek — Tarłowski to dopiero aplikanci. Pierwszy nie ma jeszcze w grze swej męskości, brak mu siły i regularności, drugi wierzy zdaje się ślepo w swój forhand (Borotra kilka razy gwizdał ze zdumienia), ale po siada moc łuk w bakhandzie, grze z woleja, smeczem. Poza tem Tarłowski jest na placu jeszcze zanadto sztywny. Wprowadzając nawet poprawkę w związku z jego atletyczną budową, należałoby się bardzo zająć przez specjalną gimnastykę sportową rozluźnieniem jego mięśni i stawów.

Wysyłając ich do Polski mieliśmy pewne obawy co do Lesuera, który jest bardzo nerwowy i potrafi robić głupstwa. Nam zaś bardzo zależy na zachowaniu się graczy zagranicą, chcielibyśmy, aby dobre imię i tradycje naszego tenisu były zachowane. Niestety to nowe pokolenie... — narzeka Borotra, — nie zawsze idzie śladami muszkieterów.



CZTERY KREACJE „LATAJĄCEGO BASKA” NA KORTACH LEGJI

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyniósł ten sensacyjny wynik.

była gładka porażka dubla francuskiego 0:6, 3:6 Goldschmidt, Borotra i Tłoczyński, Hebda przed meczem, który przyni

6 spotkań o wejście do Ligi

Legia (Poznań) — Gwiazda (Warszawa) 4:0 (1:0). Gwiazda wystąpiła w meczu o wejście do Ligi bez str. napastnika — Lerner, który zastąpił Zylberman. Drużyna żydowska potrafiła utrzymać grę otwartą tylko w pierwszej połowie. Goście mimo zwycięstwa zagrali słabo. Wśród nich na wyróżnienie zasługują lewy obrońca — Dusik, lewy łącznik Gausler i prawoskrzydłowy Walczak II. Początek gry nie wróżył przegranej Gwiazdy, która przeprowadziła szereg śmiałych ataków nie napotykała na żadne przeszkody ze strony słabo grającej pomocy poznańczyków. Nie przeszkadzało to jednak Miecznikowi w zdobyciu prowadzenia dla Legii w 27 m. głową po kornym sfiestownie strzelonym przez Mankiewicz. Po przerwie gospodarze chwilami nawet przeważali, nie mogą jednak użyć bramki wskutek dobrej gry bramkarza Legii. W 60 m. Gausler po omińnięciu obrońcy zdobywa drugą bramkę dla Legii. Od tej chwili Legia gra lepiej, gdyż Gwiazda wyraźnie rezygnuje z walki, czego rezultatem są dalsze dwie bramki uzyskane w 75 m. przez Mikołajewskiego i w 87 m. przez Walczaka II. Sędziował słabo p. J. Gryfienberg.

TORUŃ. 23.9. — Tel. wł. — W meczu o wejście do Ligi ŁTSZ pobito mistrza Pomorza WKS Gryf w stosunku 3:0 (1:0).

ŁUCK. 23.9. — Tel. wł. — W meczu

o wejście do Ligi 7 pp. Leg. zremisował z Policijnym KS w stosunku 4:4 (3:2). Bramki strzelił: dla 7 pp. Leg. Knuel i Hoło, dla gospodarzy Miroslaw i Moleczanowski. Widzów 3.000. Sędzią p. Bukowiecki.

GRODNO. 23.9. — Tel. wł. — Mecz o wejście do Ligi WKS Grodno (mistrz okręgu białostockiego) — WKS Smigły (Włko) 6:0 (2:0) dla Włko. Bramki zdobyli Hajduk 3, Pawłowski 2, Zbroja 1. Podczas całego meczu przewagę mieli goście. Z Grodnianin wyróżnienie zasługują młody pomocnik Mielnikow. Sędziował p. Pański.

LWÓW. 23.9. Te. wł. — Dziś odbyło się we Lwowie spotkanie o wejście do Ligi, pomiędzy miejscowymi Czarnymi a staniawską Rezerwą. Zawody zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:0 (1:0), przyczem mecz stał na bardzo niskim poziomie. Zwycięstwo 'włokian' było wprawdzie zasłużone, gdyż byli w sumie lepsi, jednak po om ich nie rokuje wielkiej nadziei w przyszłych rozgrywkach. Po czątkowo Rewera nadrobił braki techniczne biegiem, szybko się wypowinuje i słabnie. Czarni pod koniec

Iszeł połowy uzyskała znaczną przewagę i zdobywała też pierwszą bramkę przez Niemca. Po przerwie przewaga gospodarzy jest bardzo znaczna, jednak nie wykorzystują oni dobrych pozycji spowodowanej niezadecydowaniem, który w najpóźniejszych momentach fałszywie podaje. Ostatecznie udaje się Czarnym ułokować piłkę dwukrotnie w słać z doskonałego strzału Żurkowskiego i Dziwisza. Zawodom przypatrywało s'e około 600 widzów. Sędziował p. Glowacz z Przemysła.

KATOWICE. 23.9. Te. wł. — KS

Slask (Świętochłowice) — STS Unia (Sosnowiec) 4:0 (1:0). Slask do zawodów powyższych wystąpił bez Krusa i Bryty I, których zastępował na prawem skrzydle Wiecek, na lewym zaś Segla. Obaj rezerwowi spiskali się b. dobrze. Unia pewna zwycięstwa przyjechała z szeroka rzeszą kibiców. Slazacy zagrali jednak nadzwyczaj dobrze, zdobyli cztery bramki i mieli w dodatku jeszcze i pecha. Kilka bowiem razy wyratowała sosnowiczankę poprzeczka i słupki. Unia to zespół zgrany; podobala się

ona znacznie lepiej niż Grzegorzec. Sosnowiczanki celnie przedewszystkiem grają, atak jest dobry w polu, zawodzi strzałowiec pod bramką. Do paury niepodzielnie goście Slask, serie bramek zaczyna jednak dopiero w 20 min. God. strzelając nieuchwytne po poprzedniej paradzie bramkarza. Po zmianie pół inicyatywy na 10 min. przejmie Unia nie może uwidocznic jednak swojej przewagi. Wypadek gospodarzy przynosił korzyść, dostręgowany silnie przez Wiecka i zamieniony przez Goda głową w opanknieza bramkę dnia. Przy stanie 2:0 arbitry p. Pietruszka, który wówczas mówiąc, nie mógł zadowolę, dekretuje za rękę Walusa jedenaście, błąd jednak wysoko ponad poprzeczką. W tej fazie meczu środkowa i lewa ataku nie trafia dwa razy do bramki gospodarzy, nielecnie zaś strzaly wychylają b. poprawnie Mażek. Pod koniec zawodów Slazacy obejmują znów całkowite inicyatywę, a atak pod kierownictwem Goda raz po raz zagraża bramce sosnowiczanki. God wypracował też trzecia bramkę, nieknie wystawiając Cebule. Na 5 minut przed koncem Wiecek wykorzystuje nieporozumienie tria obrońcy i ustala wynik dnia. Później z opresji wyratuje gości jeszcze kilkakrotnie poprzeczka i słupki. Zwycięstwo Slaska należy uważać za zupełnie zasłużone, był bowiem drużyna bezspornie lepsza, nie przesadza to jednak, że Unia zasłużyła na zdobycie jednej lub dwu bramek. Publiczności zgóra 4 tysiące.

I. K. P. zwycięża repr. Lwowa 11:5

ŁÓDŹ. 23.9. — Tel. wł. — Pierwsza wizyta oficjalnej reprezentacji Lwowa w Łodzi, nie wypadła dla niej tak blado, jak przypuszczano. Coprawda bokserom Lwowa ciągle jeszcze daleko do czołowej klasy, ale zrobili oni bezspornie duże postępy i dziś reprezentują zdrowy typ pięściarzy. Brak im jednak rutyny i szlif. Swych najlepszych przedstawicieli mieli lwowiancy w Romanowie, Leoniku i Schiraku, zdecydowanie słaby był tylko Biliy, rzędy przeciętne.

IKP wystawił zespół pozornie osłabiony brakiem Pawlaka i Woź-

niakiewicza. Pierwszego zastąpił Gluba, młody zawodnik, który wybił się w pierwszym kroku, drugi go Leszczyński. Gluba przegrał swą walkę, gdyż nie starczyło mu sił, usprawiedliwia go jednak młodość i brak rutyny. Leszczyński, walczący po dłuższej przerwie wygrał, ale jak zwykle walczył nieczysto. Z go spodarzy był jak zwykle najlepszy Chmielewski, za krótko jednak walczył, aby stwierdzić z całą stanowczością, czy jest w szczytowej formie. Bardzo dobrze wypadł Banasiak, który jest w swej wadze dziś chyba najlepszy w Polsce.

Spotkanie rozpoczęło walką nad programową w wadze piórkowej. Akerman (Hasmona Lwów) zremisował z Gołębiowskim (IKP). Lwowianin okazał się zawodnikiem ostrym, agresywnym, o silnym, lecz nieczystym ciosie. Sprung poddaje się 6:2 dla IKP.

W wadze półśredniej Biliy (Lwów) zaskoczył w pierwszej rundzie Taborka i rozłożył go swym świetnym ciosem na deskach, potem jednak łodzinian zdobył przewagę techniczną i taktyczną. Lwowianin omaal nie przegrał przez k. o. 8:2 dla IKP.

W wadze średniej Chmielewski w drugiej rundzie kończy swą robotę w pięknym stylu, zwyciężając k. o. Michniewicza.

W wadze półciężkiej Leoniak

(Lwów) został skrzywdzony orzeczeniem sędziów. Miał walkę wygraną, górując nad debiutującym w barwach IKP — Wurmem orjentacją, siłą ciosów i poczuciem dystansu, a tymczasem ogłoszono remis. Stan 11:3 dla IKP.

W wadze ciężkiej spotkanie Szwankowski (Lwów) — Krenc był to najmniej ciekawe i stało na niskim poziomie. Wygrał Szwankowski, co dyskredytuje najlepszą wagę ciężką Łodzi.

Sędziował p. Wolf dobrze. Ogólny wynik 11:5 dla IKP.

Na drucie telefonicznym Więści z całego kraju

ŁÓDŹ. 23.9. — Tel. wł. — Ciekawie zapowiadające się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne AZS Warszawa — ŁKS straciły wiele na wartości ze względu na zawod, jaki sprawili akademicy. Przybyli oni bowiem bez Pławczyka, Twardowskiego i Koźlicy. W tych warunkach stała się wielka krzywdą publiczności łódzkiej, która zebrała się na niedzielnym meczu piłkarskim. Osmoosobowej ekipie stołecznej przeciwstawiło się jedenasto łodzin. Mimo to ulegli w wysokim stosunku 46:65. Tak wysokie zwycięstwo jest w pierwszym rzędzie wynikiem zdyskwalifikowania zwycięskiej sztafety łodzin w biegu 4x100 m. Osiągnięte wyniki są na ogół słabe. Jedyny wynik wybijający się ponad przeciętność to oszczep Bobińskiego. Wyniki były następujące: 100 m.: 1) J. Miller (AZS) 12.1, 200 m.: 1) Staliński 24.9 (razący falstart), 2) Kozłowski 25.0, 500 m.: 1) Jurkowski (AZS) 2:04.2, 2) Wróblewski (ŁKS) 2:05.5, 1 km.: 1) Duplik (AZS) 16.24.5, 2) Polak (ŁKS) 17.03.6, 3) Zak (AZS). W tym biegu dojsz miało do pojedyunku Duplik — Kurpesa, ostatni jednak nie startował. 4x100: 1) ŁKS 47.1, sztafeta ta jednak zostaje zdyskwalifikowana za przekroczenie toru. Sztafeta olimpijska: 1) AZS 3:35.6, ma jąc 50 metrów za sobą przeciwnika. Kula: Zieleniewski (AZS) 13:18, 2) Kaluba (AZS) 12.90, Dysk: 1) Miller Czesław (AZS) 37.60, 2) Kaluba 35.90. Oszczep: Bobiński (ŁKS) 58.20, 2) Miller Czesław 45.58. Skok wysz.: 1) Andrzejak (ŁKS) 1.59, Skok wdal: 1) Bobiński (ŁKS) 6.18.

WILNO. 23.9. — Tel. wł. — W Wilnie bawiła przez dwa dni drużyna lekkoatletyczna ZASS z Warszawy i rozegrała mecz z ZAKS, zwyciężając w ogólnej punktacji 64:46 p.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach: Panie 60 m.: Osterówna (W) 8.8, Skok wdal Helman (W) 397, Skok wysz.: Osterówna 130; kula Zuzanna 8.16.

Panowie: kula Gurbik (Wil) 11.03, 200 m. Taigenbaum (W) 25 sek.; skok wdal Werfl (W) 5.80; 1500 m. Nest (W) 4:49.6; sztafeta 4 x 100 m. (W) Warszawa 46.8, 2) Wilno 47.4, 400 m. Sienimczyk (Wil) 65.4; skok wysz. Sienimczyk (Wil) 163.4; rzut oszczepem Morozowski (Wil) 46.30; dysk Rom (W) 30.67; 100 m. Taigenbaum (W) 11.8; olimpijska Warszawa 3:50.4.

WILNO. 23.9. — Tel. wł. — W Wilnie odbył się turniej gier sportowych po czterech zawodników z tem, że w każdej drużynie wystąpiło 2 panów i 2 panie. Zwyciężyło Ogniisko przed A. Z. S-sm i Sokolem.

Imprezy jubileuszowe Makabi w Łodzi

ŁÓDŹ. 23.9. Te. wł. — Jubileuszowe imprezy Makabi Łódźkiej — turniej piłkarski i kobiecych gier sportowych o mistrzostwo Polski drużyn żydowskich zgromadziły reprezentacje ze wszystkich stron kraju i pod tym względem sukces organizatorów jest pełny. Może nie wszystko stało na odpowiednio wysokim poziomie, niemniej jednak całość wypadła udanie.

Gry sportowe stały na zdecydowanie niskim poziomie. Tytuły mistrzowskie zostały podzielone. W siatkówce przeważali warszawianie, w koszykówce wilmanki, w haseinie — łodzinanki. Wyniki techniczne były następujące: Koszykówka: Makabi (Wilno) — Bar-Kochba (Łódź) 17:4, Makabi (Warszawa) — Makabi (Kraków) 10:6, Makabi (Kraków) — Bar-Kochba (Łódź) 11:9.

Final: Makabi (Wilno) — Makabi (Warszawa) 18:5. Ostatni zwycięskiej drużyny jest doskonalą Lewinowa. — Poza tem na wysokości zadania stała Osikówna, Z drużyny warszawskiej na uwagę zasługują: Kawerówna i K-perówna.

Siatkówka: Makabi (Wilno) — Makabi (Łódź) 2:1, Makabi (Warszawa) — Makabi (Kraków) 2:0, Makabi (Kraków) — Makabi (Łódź) 2:1. Final: Makabi (Warszawa) — Makabi (Wilno) 2:0 (15:3, 15:6). Warszawianki swe

najmocniejsze punkty miały w Zuchlenderównie, Fike-sztajnównie i Anskiel. Podpora wileńskan była Lewinowa.

Haseina: Makabi (Łódź) — Makabi (Wilno) 10:5, Makabi (Kraków) — Makabi (Warszawa) 3:2 (po dogrywce), Makabi (Wilno) — Makabi (Warszawa) 2:0, Final: Makabi (Łódź) — Makabi (Kraków) 8:3. Wyróżniły się: Borenstajn i Lipieć, oraz Dutscherówna z Krakowa.

Turniej piłkarski obsadzony był przez 5 czołowych zespołów piłkarskich kraju; z awizowanych brakło jedynie Makabi Grodno. Turniej przyniósł niespodziankę. Hasmona Lwowska przegrała bowiem dwa spotkania i odpadła na koniec tabeli, a zwycięstwo Makabi Łódźkiej nad Hakochem Zedzin jest również swego rodzaju sensacją. O tytuł mistrza rozegrał w poniedziałek walka między Makabi (Kraków) i Makabi (Łódź). Poziom turniej piłkarski na ogół zadowalał.

Pierwszego dnia odbyły się dwa spotkania. Makabi (Kraków) bez wielkiego wysiłku zwyciężyła Hasmonę (Łuck) 6:0, górując zwłaszcza po przerwie.

Drugi mecz między faworytami turnieju, Hasmona (Lwów) i Hakochem (Bedzin), przyniósł nieoczekiwaną porażkę zespołowi lwowskiemu, który jednako na nią nie zasłużył. Pierwsza połowa była mniej więcej wyrównana. W tym czasie ambitnie grający drużyna Hakocho zdobywa bramkę z pięknego strzału z wolnego przez świetnego obrońcę Hoeniga, który zabiegował w jej barwach. Zwycięski ten punkt potrafił bezdusznie utrzymać do końca, mimo dużej chwili nawet przynajmniej przeważał Hasmona.

Drugiego dnia Makabi (Kraków) wygrała wysoko z Hasmona (Lwów) 3:0. Lwowiancy mieli w kościach ciężki mecz sobotni i grali bardzo słabo. Do przerwy krakowianie zdobywali piękną bramkę, strzelona głową przez Osiekę, po rzucie z rogu. Po przerwie, kiedy Hasmona ledwo s'e jeszcze trzymała na nogach, Osiek zdobywa drugą, a Hauptman trzecia bramkę. Z Makabi wyróżnił się: Elsner. Haber i obaj strzelcy bramek. W Hasmonie na uwagę zasługują: Birnbach, Spitzbach i Wolfstahl.

Drugie spotkanie dnia między Makabi (Łódź) i Hakochem (Bedzin) przyniosło niespodziewane zwycięstwo zespołowi łódzkiemu w stosunku 3:1. — Łodzinie byli zespołem zdecydowanie lepszym. Przez pierwszy kwadrans gry przewaga należała do gości, którzy zdobywali bramkę przez Hebergera. Następnie łodzinie dochodzą do głosu, wyrównują przed przerwą, a po zmianie stron przeważają zdecydowanie. Sędziował doskonalie p. Schneider.

Spotkanie oficjalne rozpoczęła walka w wadze muszej Romanów (Lwów) — Gluba. Zawodnik lwowski zaimponował szybkością i doskonałymi sierpami, zwłaszcza z lewej. 2:0 dla Lwowa.

W wadze koguciej spotkał się Schirak (Lwów) — Spodenkiewicz. Powrócił Spodenkiewicz na ring po dłuższej przerwie, spowodowanej wojskiem, oczekiwany był z niecierpliwością, gdyż jest to jedyny „kogut“ w Łodzi. Znajduje się on

Kusociński wygrywa i deklasuje Nielsena w Sztokholmie

Start Kusocińskiego w Sztokholmie stał pod znakiem rewolucji na Nielsenie: na tej samej bieźni, na tym samym dystansie i niemal przy tej samej obsadzie odbył się bieg 3000 mtr., który przyniósł pełny sukces Polakowi i i stwierdził, że zwycięstwo lipcowe Duńczyka było wynikiem wysoku formy i że ustępuje on wyraźnie Polakowi.

Prasa szwedzka po biegu Kusocińskiego jednogłośnie stwierdza, że jest on najlepszym długodystansowcem świata, a że

prasa ta jest wymagająca, a dla Kusocińskiego nie była zbyt przychylnie usposobiona, więc pochwała ta ma tem większe znaczenie.

Kusociński prowadził od startu do mety, tylko na krótką chwilę wysunął się przed niego Jonson. Na finiszu Polak zwyciężył bardzo pewnie w dobrym czasie 8:32.6 przed Jonsonem 8:33.4 i Pettersenem 8:35.5. Bardzo wyczerpany Nielsen był

W sobotę i niedzielę 15 i 16 b. m. rozegrane zostały w Poznaniu spotkania koszykowskie między grupami A, które wyłoniły czwartego finalistę mistrzostw Polski, KPW Poznań. Wśród startujących drużyn odcinały się jakby 2 grupy: KPW Poznań i WKS Łódź, oraz WKS Gryf Toruń i KPW Ostrów, pomiędzy którymi była cała przepaść. To też właściwa walka o prawo udziału w finałach mistrzostw Polski rozegrała się pomiędzy KPW Poznań i WKS Łódź.

Spotkanie pomiędzy temi zespołami należało do najciekawszych i po emocjonującym przebiegu zakończyło się nieznacznie zwycięstwem Poznańaków w stosunku 34:27 (14:18).

KPW, dzięki niebawym ambicji, wygrywa spotkanie w ostatnich minutach gry, przyczem w pierwszej połowie WKS Łódź robił wrażenie lensej drużyny. O porażce jego zdecydowało u-

suniecie najlepszego gracza łódzkiego zespołu, Zalaszewicza, w początkach drugiej połowy. W łódzkiej drużynie, obok Zalaszewicza, wyróżnił się jeszcze Pilc, natomiast w KPW Poznań, którego skład stanowił kompletny zespół byłego mistrza Polski, AZS Poznań, na czoło wybijała się Patrzykont i Mikrus w ataku, oraz Kasprzak w obronie.

Wyniki pozostałych spotkań były na stopniu: WKS Gryf Toruń — KPW Ostrów 25:21, KPW Poznań — WKS Gryf 43:10, WKS Łódź — WKS Gryf 42:23, WKS Łódź — KPW Ostrów 50:23, KPW Poznań — KPW Ostrów 44:16.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że z sędziów zadowolili jedynie p. Nowak z Warszawy, natomiast poznajski i łódzcy wykazywali się nieznajomością nowych przepisów.

B. K.

Poznań

POZNAŃ. 23.9. — Tel. wł. — Ubiegłej niedzieli odbyły się regaty międzyklubowe na Warcie z udziałem osad z Bydgoszczy, Wilna i Kalisza. Były to drugie regaty w tym roku, co wskazuje na pewen zastój w pracy poznańskich wioślarzy.

W jedynkach młodszych zwyciężył Kępel (AZS Wilno) w czasie 7:12. Czwórki półwiosłowe: 1) KW 04 Poznań w czasie 7:48, 2) Polonia Poznań. Czwórki nowocjuszy 1) Tryton Poznań w czasie 7:04, 2) Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie. Czwórki półwiosłowe pań 1) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie w czasie 4:50, 2) Poznański Klub Wioślarek 4:55. Czwórki o nagrodę miasta Poznania 1) KW 04 w czasie 7:19.2, Polonia biegu nie ukończyła. Bieg osemek nowocjuszy wygrała Polonia w o. Czwórki młodszych 1) Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie w czasie 7:21.6, 2) Polonia. Jedynki seniorów 1) Kępel AZS Wilno 7:26, 2) Dudziński Polonia. Czwórki wagi lekkiej 1) Tryton w o. Osmański 1) Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie 6:21.4, 2) KW 04 o dwie długości. Był to bardzo ciekawy bieg, bowiem walka toczyła się na całym torze. Długość toru 2000 metrów. Warunki atmosferyczne bardzo niekorzystne, deszcz i silny wiatr.

W turnieju pływaków Warty o puchar wędrowny wygrała w ogólnej punktacji poznańska Unia, uzyskując 140 punktów przed Poznańskim Towarzystwem Pływackim 112.5 p., Warta i Sokolem. Wyniki z powodni niepodlego przeciętne.

POZNAŃ. 23.9. — Tel. wł. — Czwarta niedziela jesiennej kolekcji rozgrywek o mistrzostwo klasy A okręgu poznańskiego przyniosła kilka niespodzianek. Kolejowe PW pokonało rezerwy Warty dość łatwo w stosunku 4:0 (2:0). KPW było drużyną lepszą i wygrało zasłużenie. Bramki dla niego uzyskali Słomniak Nowicki i Gośliński.

Warta poznańska zwyciężyła dość niespodziewanie leższczyńska Polonię w stosunku 3:1 (2:0), przyczem bramki dla zwycięzców uzyskali Kruze, Stasiński i Durzyński.

Wreszcie w trzecim spotkaniu HCP zwyciężyło na własnym gruncie w Ostrowie tamtejszy Ostrowski K. S. W stosunku 5:3 (2:0). Bramki dla niego uzyskali Skrzypczak i Janiszewski po dwie. Narozni z karnego, dla pokonanych dwie bramki strzelił Leński i Wojcik z karnego. Sędziował powyższe zawody p. Grossek, który usunął po jednym graczu z każdej drużyny z boiska za brutalną grę.

W tabeli rozgrywek, w których nie bierze narażenie udziału poznańska Legia, poznański KPW ma 7 punktów przed HCP 6 punktów.

BARANOWICZE. 22.9. — Makabi-Omski KPW 2:1. Mecz przegrany 20 min. przed koncem spowodował zataru między sędzią a kapitanem KPW,

krakowian wygrywała wysoko do przerwy. Po przerwie YMCA zmieniła skład, gra znacznie lepiej i wygrywa nieznacznie.

Cracovia — Polonia (Warszawa): 26:23 (15:8). Cracovia przeważa przez cały czas. Zawody zostają przerwane przed koncem z powodu ciemności, a dokończenie ich nastąpiło w niedzielę.

Kraków. 23.9. Te. wł. — Zawody piłkarskie o puchar KOZP-enu daly dziś następujące wyniki: Garbarnia I B — Oliza 2:0, Wawel — Legia 3:0, Cracovia I B — Podgórze I B 6:2.

KRAKÓW. 23.9. Te. wł. — Starami referatu sportowego Polskiego Radia oraz powiatowej komendy PW zorganizowane zostały zawody lekkoatletyczne pod hasłem „złoty olimpijczyk”. Zawody ułady się nadszpodziewanie dobrze, gdyż wykazywały netyliwko znaczną poprawę u zawodników krakowskich, ale wydobyl na światło szezeg nowych talentów, oraz uodowodniły, że przy odpowiedniej pracy można zgromadzić na starcie dość liczną konkurencję.

Wyniki: panie 100 m.: 1) Gołbiewska (Makabi) 13.7, 2) Skirlińska (Sokol). 800 m.: 1) Tekełakówna (Legia) 2:46.8, Skok wdal: Metzendorf (Makabi) 4.66, 2) Skirlińska 4.63, Skok wysz.: Skirlińska

1.305. Kula: Skirlińska 9.45, 2) Twardow (Sokol) 8.81, 4x60 m.: Makabi Kraków 33.4, 2) Sokol, 3) Legia. Trójbój pań: 1) Skirlińska 1138, 2) Stepińska (Sokol) 726.

Panowie: 100 m.: Bruder (Makabi) 11.2, 2) Oszas (Craco) 4.80, m.: Soldan (Cr.) 2:02.6, 2) Jurczyk (Cr.) 5 km. Soldan (Cr.) 15:48.4, 2) Kaplon (niest.). Skok wdal: Garmuszewski (Cr.) 6.30, 2) Dudek (Cr.) Skok wysz.: 1) Garmuszewski 172 (1), 2) Adamczak (Cr.) 167. Kula: Poluch (Cr.) 11.33, 2) Galica (Sokol Zakopane), 4x100 m.: 1) Cracovia 47.3, 2) Cracovia II, 3) Makabi. Trójbój panów: 1) Dudek (Cr.) 1634, 2) Galica (Sokol Zak.) 1498, 3) Chmura (Sokol Kraków) 1479.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród, przyczem zwycięzcy otrzymali szereg cennych upominków, ufundowanych przez dyrektora Polskiego Radia p. Wniarza, oraz innych

technikę, są niezawodni w strzelaniu do kosza.

KPW — Cracovia 50:36 (22:4). Drużyna poznańska przeważa zdecydowanie, gdyż Cracovia zmęczona poprzednim spotkaniem nie może stawiać oporu. W Cracovii na wysokości zadania stanął jedynie Faiczayk.

YMCA — Polonia: 37:35 (16:24). Polonia przechodzi z miejsca do ofenzywy, by zapewnić sobie zwycięstwo w decydującem o mistrzostwie spotkaniu. Ofenzywa warszawska pracuje sprawnie i prowadzi niebawem wysoko, YMCA a szczególnie doskonalą Szostak w obronie i Stok w ataku wytrzymuje pierwszy napór gości, by przejść potem do konrofenzwy. Doprowadzona w niebawym stopniu przez publiczność drużyna krakowska poprawia raz po raz stosunek koszyw, by wreszcie w ostatnich minutach wyrównać i zdobyć netyliwko prowadzenie ale i mistrzostwo Polski.

W ogólnej punktacji: 1) YMCA Kraków, 2) Polonia Warszawa, 3) KPW Poznań, 4) Cracovia.

O kolejności drugiej, trzeciej i czwartej drużyny, zdecydował stosunek koszy.

Slask

CHORZÓW. 23.9. Te. wł. — Na przedwioznanem od roku a dopiero częściowo ukończonem boisku WF w Katowicach odbył się dzisiejszy niedzieln mecz lekkoatletyczny dwa czołowych, od lat rywalizujących klubów Śląska: Stadijon (Chorzów) i Pogoni (Katowice). W ogólnej punktacji zwyciężyła Pogoń przerywając hegemonię chorzówian. Pomimo doznanej porażki należy jednak Stadijon uważać za najlepszy klub Śląska, startował bowiem bez czołowych zawodników: Rzepusia, będącego na wyszkoleniu instruktorskim w Warszawie, Hajduka, Lichtblaua, oraz miotaczy Zalusia i Majorczyka.

100 m.: 1) Czyż (St.) 11.2, 2) Breslauer (P.), 300 m.: 1) Sobk 36.8, (rekord Śląska pobity), 2) Cieślak (P.) 100 m.: 1) Orłowski (P.) 2.42 (rekord Śląska pobity), 2) Zylfin (P.) 3000 m.: 1) Orłowski 9:16.4, 2) Hartlik (St.) o 30 m. wytile, 200 m. płotki: 1) Sobik (St.) 27.4, nowy rekord Śląska, 2) inż. Nowosielski (P.) o pierś wytile, 4x100 m.: 1) Stadijon w składzie: Kosi, Sobik, Makiołka, Czyż 45.8 2) Pogoń o dwa metry wytile, 4x400 m.: 1) Stadijon 3:49, 2) Pogoń 15 m. wytile, Dysk: 1) Blyszczyński (P.) 33.64, 2) Banaszak (P.) Kula: 1) Mikosz (P.) 11.13, 2) Miel II. Poza konkursem osiągnął Wojcikiewicz (AZS Warszawa) 12.60. Oszczep: 1) Kadzielawa (P.) 56.26, 2) Chmiel II. Startujący poza konkursem Wojcikiewicz osiągnął 58.67. Skok wysz.: 1) Chmiel I (P.) 1.75, 2) Kremnecke (St.) 1.75, Wdal: Chmiel II 6.20, 2) Kozł (Stadijon).

W ogólnej punktacji zwyciężyła Pogoń 62 pkt. przed Stadijonem 55 pkt. Organizacja szanownowała na całej linii, zainteresowanie było dosyć duże. W ramach tychże zawodów odbył się rewanżowy mecz pań pomiędzy Ponią i Strzećem z Bielska, wygrany przez Pogoń w stosunku 40:19.

Wyniki: 60 m.: Białasówna 8.1, 2) Rakoczanka — obię z Pogoń, 100 m.: 1) Białasówna 13.2, 2) Rakoczanka, 4x100 m.: Pogoń 56.6, Strzelec o jakieś 40 m. wytile. W obu drużynach razła słaba zmiana palecok. Skok wdal: Bytomska (P.) 4.50, Kula: Wydrowska (P.) 9.41, Dysk: Wasilewska (P.) 33.30, 2) Rakoczanka 26.49.

CHORZÓW. 23.9. Te. wł. — W dniu dzisiejszym Liga slaska ruszyła do boju o jesienne mistrzostwo pierwszeli. W Chorzowie Azotowcy rozprawiły się z żywiecką Koszarową, zwyciężając 10:2 (4:1). Łupem bramkownic podzielił się: Langner (A), Slazok (Z), Wierchala I, Wolny I, oraz dwie samo holce. Dla gości obie bramki zdobył Stepien.

W Katowicach — Zalezu miejscowy KS 06 zremisował po interesującej walce z AKS (Chorzów) 4:4 (1:2).

W obecności 10 tysięcy widzów FC niżej wrocławskiemu BSC w stosunku 3:4 (0:1).

W meczu o wejście do ligi slaskiej siemianowicka Iskra zremisowała z osłabionym Policijnym 1:1 (0:0). Bramkę dla Iskry zdobył Moja, dla Policji tego zaś Grządziel.

Koszykarze wyłaniają mistrza

KRAKÓW. 23.9. — Tel. wł. — Dwudniowe zawody najlepszych zespołów koszykowskie międzyklubowe wyłoniły mistrza Polski. Na starcie rozgrywek staneli mistrz Polski YMCA Kraków, zimowy mistrz Polonia Warszawa, Cracovia oraz KPW Poznań. Ten ostatni zespół rekrutuje się z graczy dawniej „czarnej trzynastki” oraz AZS-u poznańskiego.

Turniej krakowski wykazał wyrównaną formę wszystkich zespołów i dopiero w ostatnich minutach a nawet sekundach gry padło rozstrzygnięcie. Co się tyczy formy drużyn, to nie można mówić o poprawie, a raczej o pewnem niedociągnięciu w kondycji poszczególnych graczy.

Mistrzostwo zdobył zespół krakowski YMCA. Krakowianie zaprezentowali się najkorzystniej, a największym ich atutem w grze była doskonała linia obrony. Atak nie był w tej formie, w jakiej wdziliśmy go już nieraz.

Wyniki poszczególnych rozgrywek następujące: YMCA — KPW Poznań 51:46. Po udanym starcie YMCA-i, uzyskując prowadzenie, poznaniacy odrabiali szybko teren i na skutek wyczerpania się

krakowian wygrywała wysoko do przerwy. Po przerwie YMCA zmieniła skład, gra znacznie lepiej i wygrywa nieznacznie.

Cracovia — Polonia (Warszawa): 26:23 (15:8). Cracovia przeważa przez cały czas. Zawody zostają przerwane przed koncem z powodu ciemności, a dokończenie ich nastąpiło w niedzielę.

Kraków. 23.9. Te. wł. — Zawody piłkarskie o puchar KOZP-enu daly dziś następujące wyniki: Garbarnia I B — Oliza 2:0, Wawel — Legia 3:0, Cracovia I B — Podgórze I B 6:2.

KRAKÓW. 23.9. Te. wł. — Starami referatu sportowego Polskiego Radia oraz powiatowej komendy PW zorganizowane zostały zawody lekkoatletyczne pod hasłem „złoty olimpijczyk”. Zawody ułady się nadszpodziewanie dobrze, gdyż wykazywały netyliwko znaczną poprawę u zawodników krakowskich, ale wydobyl na światło szezeg nowych talentów, oraz uodowodniły, że przy odpowiedniej pracy można zgromadzić na starcie dość liczną konkurencję.

Wyniki: panie 100 m.: 1) Gołbiewska (Makabi) 13.7, 2) Skirlińska (Sokol). 800 m.: 1) Tekełakówna (Legia) 2:46.8, Skok wdal: Metzendorf (Makabi) 4.66, 2) Skirlińska 4.63, Skok wysz.: Skirlińska

1.305. Kula: Skirlińska 9.45, 2) Twardow (Sokol) 8.81, 4x60 m.: Makabi Kraków 33.4, 2) Sokol, 3) Legia. Trójbój pań: 1) Skirlińska 1138, 2) Stepińska (Sokol) 726.

Panowie: 100 m.: Bruder (Makabi) 11.2, 2) Oszas (Craco) 4.80, m.: Soldan (Cr.) 2:02.6, 2) Jurczyk (Cr.) 5 km. Soldan (Cr.) 15:48.4, 2) Kaplon (niest.). Skok wdal: Garmuszewski (Cr.) 6.30, 2) Dudek (Cr.) Skok wysz.: 1) Garmuszewski 172 (1), 2) Adamczak (Cr.) 167. Kula: Poluch (Cr.) 11.33, 2) Galica (Sokol Zakopane), 4x100 m.: 1) Cracovia 47.3, 2) Cracovia II, 3) Makabi. Trójbój panów: 1) Dudek (Cr.) 1634, 2) Galica (Sokol Zak.) 1498, 3) Chmura (Sokol Kraków) 1479.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród, przyczem zwycięzcy otrzymali szereg cennych upominków, ufundowanych przez dyrektora Polskiego Radia p. Wniarza, oraz innych

technikę, są niezawodni w strzelaniu do kosza.

KPW — Cracovia 50:36 (22:4). Drużyna poznańska przeważa zdecydowanie, gdyż Cracovia zmęczona poprzednim spotkaniem nie może stawiać oporu. W Cracovii na wysokości zadania stanął jedynie Faiczayk.

YMCA — Polonia: 37:35 (16:24). Polonia przechodzi z miejsca do ofenzywy, by zapewnić sobie zwycięstwo w decydującem o mistrzostwie spotkaniu. Ofenzywa warszawska pracuje sprawnie i prowadzi niebawem wysoko, YMCA a szczególnie doskonalą Szostak w obronie i Stok w ataku wytrzymuje pierwszy napór gości, by przejść potem do konrofenzwy. Doprowadzona w niebawym stopniu przez publiczność drużyna krakowska poprawia raz po raz stosunek koszyw, by wreszcie w ostatnich minutach wyrównać i zdobyć netyliwko prowadzenie ale i mistrzostwo Polski.

W ogólnej punktacji: 1) YMCA Kraków, 2) Polonia Warszawa, 3) KPW Poznań, 4) Cracovia.

O kolejności drugiej, trzeciej i czwartej drużyny, zdecydował stosunek koszy.

Slask

CHORZÓW. 23.9. Te. wł. — Na przedwioznanem od roku a dopiero częściowo ukończonem boisku WF w Katowicach odbył się dzisiejszy niedzieln mecz lekkoatletyczny dwa czołowych, od lat rywalizujących klubów Śląska: Stadijon (Chorzów) i Pogoni (Katowice). W ogólnej punktacji zwyciężyła Pogoń przerywając hegemonię chorzówian. Pomimo doznanej porażki należy jednak Stadijon uważać za najlepszy klub Śląska, startował bowiem bez czołowych zawodników: Rzepusia, będącego na wyszkoleniu instruktorskim w Warszawie, Hajduka, Lichtblaua, oraz miotaczy Zalusia i Majorczyka.

100 m.: 1) Czyż (St.) 11.2, 2) Breslauer (P.), 300 m.: 1) Sobk 36.8, (rekord Śląska pobity), 2) Cieślak (P.) 100 m.: 1) Orłowski (P.) 2.42 (rekord Śląska pobity), 2) Zylfin (P.) 3000 m.: 1) Orłowski 9:16.4, 2) Hartlik (St.) o 30 m. wytile, 20

14. X. na dwu frontach

Za trzy tygodnie, 14-go października piłkarstwo polskie czeka jeszcze jedna ciężka tegoroczna próba: dwa mecze międzypaństwowe — z Rumunią w Lwowie i z Łotwą w Rydze. Po zakończeniu serii kłeszk zarówno kierownictwo, jak opinia, a wreszcie i gracze czekać będą na wynik obu tych meczów ze ścisłym sercem: czy zła passa skończyła się wreszcie, czy też będziemy musieli wpisać do kroniki naszych gier międzypaństwowych dalsze dwie, a choćby jedną pozycję minusową.

Nasi przeciwnicy reprezentują niewątpliwie różne walory. Rumuni, którzy walczyli ostatnio na remis 1:1 z Jugosławią są przeciwnikiem niepomernie groźniejszym od Łotyszów, którzy de facto nie wychodzą wcale poza ciasny krąg spotkań z najbliższymi sąsiadami.

Jedno jest pewne: zwycięstwa odniesione nawet w obu meczach mogą mieć poważny wpływ jedynie na wewnętrzny front piłkarstwa polskiego. Natomiast w opinii zagraniczej najprawdopodobniej przetrwają zwycięstwa w Lwowie i Rydze nie zmieniająco do aktualnej wartości polskiej piłki nożnej.

Ponieważ jednak zdobywanie na nowym terenie musimy zacząć właśnie od wewnątrz, na wygraną obu wspomnianych meczów powinniśmy nam zależeć wprost wyjątkowo.

Jeśli zatem za podstawę naszych rozważań przyjmujemy wyżej zacytowane wywody, w konsekwencji będziemy musieli

uczynić wszystko, aby na dzień 14-go października zmobilizować całą siatkę piłkarstwa polskiego, zestawiać z niej umiejętnie dwie reprezentacje i... wygrać równocześnie na obu frontach.

Przechodząc teraz do koncepcji zestawienia obu tych zespołów, uważamy że we Lwowie powinna grać drużyna możliwie najsilniejsza. Zdaniem naszym nie można iść tutaj na żadne kompromisy; przemawia za tem konstatacja wielokrotnie silniejszego przeciwnika, możliwość obiektywnego stwierdzenia swej rzeczywistej siły, wreszcie moment propagandowy jaki dla opinii krajowej będzie miało zdecydowanie zwycięstwo we Lwowie, wobec nawet ewentualnej porażki poniesionej na prowincjo-

nalnej piłkarsko Łotwie.

Dziś, w przeddzień meczu z Rumunią jesteśmy w położeniu równie nieszcześliwym, jak przed meczem z Niemcami, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa do szeregu napadu polskiego nie powróci słynny gracz Polonii lwowski Matyas, piłkarz, który w trzech kolejnych meczach międzypaństwowych z Niemcami w Berlinie, oraz z Danją i Szwecją dowiódł, że jest najbardziej stylowym, a jeśli w ogóle nie najlepszym, to w każdym razie obecnie niezastąpionym łącznikiem naszego napadu.

Linia polskiej ofensywy może być wzmocniona natomiast nie spodziewanie przez, jeszcze zupełnie nie branego w rachubę w d. 9 września, Balcera. Na me-

czu Wistę z Polonią w Warszawie gracz ten wykazał raz jeszcze walory, które w walce z Jugosławią w Poznaniu sprawiły, iż uznano go za najlepszego piłkarza obu drużyn.

Idealny zatem skład drużyny polskiej na mecz z Rumunią wyglądać winien zdaniem naszym następująco: Fontowicz; Martyna, Bułanow; Kotlarczykowie, Mysiak; Riesner, Matyas, Nawrot, Wilimowski, Balcer.

Zamiast grającego ostatnio przeciwko Niemcom Fontowicza przez Albańskiego uważamy za niewskazaną ze względu na wyjątkowo wprost słabą formę, jaką lwowianin wykazał na ostatnim meczu Pogoń — Legia w Warszawie.

Para obrońców Martyna—Bułanow, mimo takich czy innych

zastrzeżeń, zwłaszcza jeśli chodzi o ich niektóre pociągnięcia, a raczej niedociągnięcia taktyczne, jest w dalszym ciągu najbardziej pewna w Polsce.

To samo dotyczy się naszego tercetu pomocników, najlepszej niewątpliwie formacji polskiej reprezentacji.

Jeśli koncepcja proponowanego wyżej napadu byłaby do zrealizowania i gracze ci zagraliby tylko w przeciętnej swej formie, mamy wrażenie, że zwycięstwo nad Rumunią, i to zwycięstwo przekonywujące mogłoby już dzisiaj uważać za fakt dokonany.

Niestety Matyas wskutek operacji łakotki nie może być przez czas dłuższy brany pod uwagę. Tej lukę zapełnić całkowicie nie można, a wybór p.

Kaluży padnie prawdopodobnie na jedno z trzech nazwisk — Pazurka, Ciszewski bądź Artura.

W każdym razie obsadzenie pozycji lewoskrzydłowego zamiast strachliwego i słabego fizycznie Wodara przez bojowego i bardzo szybkiego Balcera, powinno wzmocnić siłę ofensywną naszej drużyny o potężny procent.

Przechodząc z kolei do meczu z Łotwą, istnieją tutaj zdaniem naszym dwie całkowicie różne koncepcje zestawienia naszej drużyny. Pierwsza opierałaby się na przeważnie stosowanym wzorze zebrań 11-tu możliwie najbardziej wartościowych graczy z różnych klubów, druga — poszłaby po linii wystawienia zespołu klubowego dopełnionego jedynie dwoma, trzema graczami z innych drużyn. Przy tej drugiej koncepcji byłaby mowa przedewszystkiem, a bodaj że i wyłącznie o drużynie Ruchu, z którego w/g. naszej koncepcji we Lwowie grałby jeden tylko Wilimowski.

Na stanowiska obu łączników p. Kaluża miałby do dyspozycji Pazurka, Artura i Ciszewskiego, na środku pomocy mógłby wchodzić w rachubę Szczepaniak, a w obronie ewentualnie Pałak.

W każdym razie należy się wyrzec osłabienia tej drużyny zabieraniem jej najlepszych graczy na rezerwowych do Lwowa.

Z praktyki bowiem wiadomo, że zamiar tych naogół się przecieć nie praktykuje, a z drugiej strony Lwów może dostarczyć bez trudu rezerw zupełnie zadawalających (Albański, Jeżewski, Chmielowski, Niechciol, Zurkowski, Hanin).

Jeśli chodzi o przygotowanie naszych drużyn do omawianych meczów, uważalibyśmy za wskazane, aby p. Kaluża ustalił skład obu zespołów możliwie wcześnie i wywalczył od P. Z. P. N. możliwość odbycia jednej — dwu gier treningowych.

Trzymanie składów w tajemnicy nie posiada zdaniem naszym żadnych istotnych plusów. Przeciwnie — uważamy, że gracze powiadomieni o ich desygnowaniu zawczasu, będą z jednej strony starali się osiągnąć na termin możliwie najlepszą formę, a z drugiej — nie mając potrzeby wywalczania dla siebie zaszczytów wyróżnienia — będą oszczędzali swe siły w grach mistrzowskich.

Dotage.

Bathelt mistrzem motocyklowym Polski

Torowe zawody na stadionie Wojska Polskiego

Mistrzostwa motocyklowe Polski rozegrano na warszawskim torze Legii w dniu 23 b. m., przy konkurencji 10 zawodników z całej Polski, oraz 1 Niemca — Elsniera (Norton).

Mistrzostwa te — rozegrane w 11-tu biegach — pomimo wielu niespodziewanych defektów maszyn, dały dobre rezultaty i obfitowały w ciekawe sytuacje.

W grupie juniorów startowało wielu nowych kierowców, którzy wykazali duże możliwości i zapal. Obok zwycięskiego Rowińskiego (Rudge) podkreślić należy opanowanie Osmólskiego (Sarolet), oraz szczególnie starty Markowskiego (AZS), który rego słabe wyniki przypisać należy w dużej mierze starej i zniszczonej już maszynie.

W grupie seniorów triumfował Bathelt na Rudge z Bielska który z miejsca zdobył sobie

uznanie publiczności swą doskonałą techniką jazdy i opanowaniem. Drugie miejsce zajął popularny Langer (Velocette) przed Elsnierem (Norton). Podkreślić należy dobry wynik Langer, który startował pomimo obrażeń odniesionych w wypadku na treningu.

Dwa rozegrane finały (na 10 okr. toru) przyniosły w rezultacie dobre wyniki, gdyż Rowiński osiąga czas 3 m. 53,8, a Bathelt 3 m. 21. Wynik Bathelta należy uznać za b. dobry, przy czym zasługuje na uwagę szybkość jego, rozwinięta w ostat-

nim okrażeniu toru: 127,3 km/g.

Reasumując wyniki tegorocznych mistrzostw torowych dla motocykli, należy stwierdzić wysoki poziom jazdy zawodników: rutynowanych seniorów oraz wielu juniorów. Długie przerwy między biegami i liczne odpady zawodników należy przypisać tylko maszynom, a w żadnym wypadku kierownictwu za wodów, które znajdowało się na wysokości zadania.

Nadszedł już okres, kiedy zjeżdżone maszyny odmawiają posłuszeństwa nawet na krótkodzy

stansowych torowych wyścigach. Tu wymienić należy defekt maszyny Rodzickiego, który mu w pierwszych już okrażeniach rozciął się tłok, dalej defekty innych maszyn w zapłonie, a prawie u wszystkich defektowanie świec i karburacji.

Postulatami chwili polskiego sportu motocyklowego są nowe maszyny, które czempionowi już winny zastąpić występujące już wyścigówki.

Osiągnięty wynik tegorocznych mistrzostw przypisać należy jedynie nadzwyczajnej rutynie naszych jeźdźców prowincjonalnych i stolarskich. Gdyby jednak impreza obstawiona była silniej przez asów motocyklizmu zagranicy, osiągnięcie mistrzostwa przez Polaka byłoby trudne do pomyślenia.

W czasie mistrzostw widoczny był kontrast na stoisku Niemca Elsniera i jeźdźców krajowych. Kiedy gość nasz w przerwach przyglądał się balonom, przelatującym w zawodach Gordon-Bennett, prawie wszyscy na s. zawodnicy musieli usuwać defekty swych maszyn.

Nowe prądy panujące wśród sfer decydujących o motoryzacji kraju, budzą duże nadzieje wśród naszych sportowców i to w równej mierze motocyklistów jak i automobilistów.

I. M.

Dwa zwycięstwa Włochów

POZNAN. Milano — Warta 3:1 (0:1). — Zapowiedź przyjazdu Włochów do Poznania wzbudziła

duże zainteresowanie, lecz z powodu dnia powszedniego zgromadziło się zaledwie około trzech tysięcy widzów, którzy byli świadkami pięknej gry Włochów i nieprawdopodobnego wprost szczęścia „Warty”, zwłaszcza w pierwszych 30 minutach gry.

Goście wystąpili w składzie: Bonetti; Perversi, Bonizzoni; Rigotti, Bortoletti; Cresta; Arcari, Stella, Moretti, Rossi, Silvestri.

Warta: Konieczny — Kubalczak i Pawlak — Przykucki, Danielak (po przerwie Nowicki), Nowicki (po przerwie Olierzyński) — Prosiński, Kniola, Nawrot, Kryszkiewicz, Radojewski.

Grę rozpoczęli Włosi i natychmiast opanowali zupełnie boisko, bombardując niemilosiernie bramkę Warty, która nie mogła przez długi czas opanować zdenerwowania. Mimo wysiłków gościom nie udało się strzelić bramki, gdyż piłka odbijała się o słupki, o poprzeczkę, nogi i ciała graczy Warty.

Wreszcie pięknie wypracowany wypad i pierwszą bramkę strzelał Warta, a zdobywa ją strzałem na do obrony Kryszkiewicz, lokując piłkę przyziemnym strzałem w lewy róg. Od tej chwili gra się wyrównuje i nie przynosi już do przerwy ciekawszych momentów.

Po przerwie znów przeważają Włosi, lecz mimo pięknej płynnej pracy w polu nie mogą uwidocznić swjej przewagi cyfrowo. Dość wspomnieć, że nie umieją wykorzystać nawet jedenastki, bowiem

piłka odbija się o nogi robinzonującego Koniecznego.

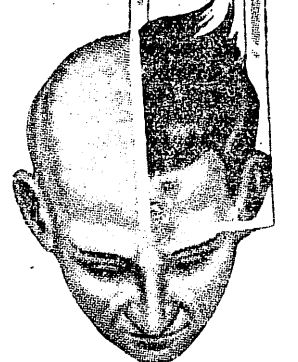
Wreszcie, po kwadransie przewagi gości, Silvestri wyrównuje, a w kilka minut później Rossi uzyskuje drugą bramkę. Wydaje się, że wynik 2:1 utrzyma się do końca, tymczasem w ostatniej minucie gry trzecią bramkę strzelił Moretti. Róg dla Włochów 14, dla Warty 4. Sedziował dobrze p. Trygalski.

Opisanie gry Włochów we Lwowie i Krakowie w ostatnim „Przebiegu” zwałna nas od charakterystyki ich gry, gdyż musielibyśmy się powtarzać. Warta mimo wielkiego szczęścia, grała dobrze. Specjalnie wyróżnić należy bramkarza Koniecznego, który nie ponosi żadnej winy za puszczoną bramkę. Najlepszym na boisku był Przykucki, beznadziejnym Prosiński. Nawrot mający zadatki na dobrego napastnika jest fizycznie słaby i nie posiada jeszcze rutyny. Słaby był również Kniola, natomiast Kryszkiewicz zaprodukował znów kilka dawno nie widzianych bomb.

F. C. Milano — I. F. C. Katowice 6:0 (1:0). Mimo powszedniego dnia, ze brało się na stadionie w Muchowcu z góra 4.000 widzów, którzy się naprawdę nie zawiedli: Włosi zademonstrowali grę dawno na Śląsku nie widzianą. Najlepszymi graczami byli fenomenalny bramkarz Compiani, obaj międzynarodowi obrońcy Perversi i Bonizzoni oraz prawoskrzydłowy Arcari. U gospodarzy mogli zadowolnić jedynie tyły. Atak — zupełnie niedocydowany, miał najsłabszego gracza w Spillerze. Łupem bramkowym podzielił się: Romani (3), Stella (2), oraz Moretti. Sedzia p. Stronczek ze Świętochłowic — dobry.

Neo-Silvikrin

do Twoich włosów.



Stosuje się przy łupieżu i swędzeniu głowy.

Do nabycia we wszystkich właściwych sklepach. Prosimy zgądać wyraźnie Neo-Silvikrin. Na żądanie wysyłamy bezpłatnie próbkę. Adres: 642

LABORA ORJUM SILVIKRIN
GOANSKI, Lütthergasse 22-27.

OD MŁODOSCI DO STAROŚCI BĘDZIESZ MIEĆ ZDROWE ZĘBY
UŻYWAJ STAŁE AGATOL PASTĘ DO ZĘBÓW ST. GÓRSKIEGO

M. WIERCIŃSKI

PRZEKŁĘTA MASZYNA

Stefan Szarecki wymijał właśnie jakąś brudną ciężarówkę, dodając gazu wślizgiwał się w wąski pasek jezdni między autem i tramwajem, kiedy kółkiem oka zdołał uchwycić jakieś machnięcie ręką po przeciwnej stronie. Obejrzał się i ujrzał zatrzymujący się motocykl, a na nim uśmiechniętego jegomościa, przyjaźnie potrząsającego reką.

— Ależ to Stach! co za spotkanie!

Za chwilę był już razem.

— Serwus stary! dwie kopy lat, gdzieś tak długo się podziwiał.

Mocny uścisk dłoni poprzedził baczne, wzajemne obserwowanie się obu starych przyjaciół.

— O! carramba, a to co? chłopie, kto ci tak buzie zoperował? Co, może znowu korporancki pojedynek, albo inna trepanacja czaszki — śmiał się Stefan. — Wyglądasz jak motor po

katastrofie, sklejoną przez wiośowego kowala.

Stach w uśmiechu pokazywał wciąż zęby, z trudnością jednak, bo szeroka, ciemna blizna, idąca od ust przez cały prawy policzek do ucha, ściągała mięśnie i wykrzywiła wargi, nadając im dziwny wyraz.

— To? — Stach palcami przeciągnął po bliznie — ot, pamięćka od tej bestii — tu wskazał motocykl, na którym siedział. Takich pamiątek mam na sobie od niej dużo.

Oczy przyjaciela przeszły na motor i załsnily zachwytem. Błękitna maszyna przykuwała wzrok zgrabną, długą sylwetką, opalizowała wspaniale błyszcząc nikłym akcesorij. Oczy Stefana, starego wygi motocyklowego z zachwytem wyczytywał w tej maszynie silną i lekką budowę i jakgdyby drżącą potencjalną ność.

— Śliczna bestia. — Stefan

porównał maszynę przyjaciela ze swoim czerwonym „pudłem”, satygowanym już tysiącami kilometrów i z przykrością stwierdził, że jego własność nędznie się tu przedstawia.

Obaj przyjaciele wyjechali za miasto. Nie widzieli się już blisko 3 lata.

— Wiesz Stefan — na autostradach pod Mediolanem wyciągałem 175 km. i maszyna ciągnęła zupełnie bez wysiłku i bez balansowania. — Śliczna, co? — ale wyobraź sobie, że z przyjemnością bym się jej pozbył.

Działa mi na nerwy: ona żyje.

— Fiuu — Stefan gwizdnął przeciągle. — To ci się udało! Zaczarowany motor! Jakas wrota go zakieła! A gdzie się podział twój dawny astralny sceptycyzm?

— Ta bestia — powiedział ci — żyje, — mówił poważnie Stach. — Nie mam pojęcia, co w niej jest. Wszystko działa bez zarzutu, ale w każdej chwili można się spodziewać jakiegoś wybuchu. Albo spręgnięto przesta nie działać, albo hamulec, albo kierownica, tryby, czy coś innego; i co najdziwniejsze, defekt ta

ki znika zaraz po katastrofie.

— Jeden z moich znajomych złamał niedawno obie nogi i pośluski się na kotlet, a tej maszynie nie stało się prawie nic. Mnie samego zrzuciła już kilkanaście razy, a jak widzisz nie widać żeby przeszła choć przez jeden wypadek. Coś diabelnego. A najgorsze jest to uczucie, że ta mała żyje i w każdej chwili może nawalić.

— Może zresztą chcesz sam spróbować, nie radziłbym ci tego jednak, jeżeli się jeszcze nie pożegnał z rodziną.

Stefan uśmiechnął się. — Gadasz jak przez sen, albo niczem historyczka. Dajno te „małpe”, zobaczmy w którym to miejscu ona żyje.

Maszyna działała wspaniale. Stefan korzystając z doskonałej szosy ciągle utrzymywał na prędkości 60 km. Cały był zajęty działaniem motoru; wprawem uchem tował jednostajny szum karburatora, doszukiwał się nierówności lub zgrzytów w warkocie sil-

nika, obserwował bacznie kapanie oliwy, nie jednak szczególnie go nie mógł zauważyć. Maszyna pracowała zupełnie sprawnie. Nawet tak wytrawny znawca motocykli, jak Szarecki, nie mógł jej nie zarzucić. Spręgnięto wylaczało się wspaniale, biegi przechodziły z łatwością i bez zgrzytów; motor ciągnął równo i spokojnie.

A jednak coś nieuchwytnego sprawiło wrażenie, że maszyna żyje, pulsuje szybkim tętnem wybuchów i choć posłuszna ręką człowieka, ma własną osobowość, własną duszę. Szarecki nie mógł się oprzeć temu uczuciu.

— Do licha! sugestja! — prze szło mu przez myśl. W tej samej chwili poczuł jakieś targnięcie nerwami, jakiś niewyraźny niepokój.

Z tyłu o kilometr iechał Stach na jego „pudło”. Stefan pomyślał o zatrzymaniu się i o zamianie maszyn, przemknęło mu jednak przez myśl, że Stach będzie z niego kpil,

(Dok. nast.)

Przeciw bólowi reumatycznym

ASPIRINA

Do nabycia we wszystkich aptekach

Faworycy zwyciężają w Krakowie

KRAKÓW 23.9. — Tel. wł. — Batalia ligowa zbliża się powoli ku końcowi; w walce 12 klubów padają ostatnie strzały, a każdy z nich ma już decydujące znaczenie. W tych warunkach mecz toczy się w naprężonej atmosferze przy wybitnym współudziale widzów. W różny sposób reagującej na zagrożenia pupilów.

Kraków był dziś terenem 2 spotkań, mających ważne znaczenie zarówno dla układu czoła tabeli, jak też jej ostatnich szeregów. Z obu tych spotkań większym zainteresowaniem cieszył się mecz Ruch — Podgórze 3:1 (0:0). Zawody odbywające się na boisku Garbarni, miały ważne znaczenie; walczyl mistrz z outsiderem, a stawka była w dużej mierze szansą na cwie pozycję na przeciwnych polach. To też mimo tabelarycznej różnicy zespołów zawody wzbudziły zainteresowanie, gromadząc 3 tys. widzów.

Ostatnie wyniki Podgórze, walczącego rozpaczliwie o swój byt, wskazywały na to, że i tym razem gospodarze nie łatwo dadzą za wygraną. Podniecona powaga sytuacji widownia dopingowała żywo pierwsze posunięcia krakowian, starając się zachęcić ich w jaknajgorętszy sposób.

Piłka szybko przenosi się z jednego końca na drugi, a Ruch pozwala narzucić sobie górną system gry przeciwnika i ztraca swe najistotniejsze walory. Nic dziwnego, że do przerwy mistrz Polski nie potrafił zaznaczyć swej przewagi, a chwilami nawet oddawał inicjatywę przeciwnikowi.

A przeciwnik zebrat w rękach swych wiele atutów, nie umiając ich wykorzystać. Podyktowany w 20 minut rzut karny przeciw słaz-

kom, niewiadomo z jakiej przyczyny egzekwował Hausner, a przytomny bramkarz gości obronił. Podgórze miało jeszcze kilka szans nie umiało jednak wyrazić tego cyfrowo.

Nic więc dziwnego, że gdy po przerwie Ruch wystąpił ze stanowczą wolą zwycięstwa i zademonstrował swój własny futbol, nie dając sobie narzucić systemu przeciwnika, potrafił w ciągu 9 minut uzyskać trzy bramki. Już w 3-ej minucie Peterek wysłał w bój Wodarz, a ten po świetnym biegu uzyskał prowadzenie. W parę sekund później rzut karny za rękę obrońcy podwyższył wynik. Wreszcie Wodarz w 12 min. biegnie wspaniale przez połowę boiska i kończy zwycięskim strzałem.

Sukces ten wystarczy widocznie słazakom, gdyż wpadają znowu w mgławicę chaotycznych poczyną. Podgórze konsoliduje się i przechodzi do kontrofensywy, egzekwuje jeszcze jednego karnego w 22-ej min., ale piłka strzelona przez Kasinę, trafia wpięrow w bramkarza, a wybita po raz drugi, odbija się od poprzeczki. Jeszcze kilkanaście strzałów obronionych z dużym temperamentem przez bramkarza słazaków i mecz zdaje się mieć ku końcowi. Niefortunne podanie Rurańskiego kończy się jednak samobójczym strzałem i wynik w 41 min. opiewa 3:1.



ALBAŃSKI PIASTKUJE W PODSKOKU. patrzy na to Nawrot, stylu podpięra padającego Przędzkiego — Jeżewski.

Z pośród uczestników spotkania należałoby wyróżnić w Ruchu doskonałego bramkarza i Badurę na środku pomocy; atak zadawał jednak jedynie w pierwszym kwadransie po przerwie. Drużyna Podgórze grała bardzo ambitnie; wyróżnili się: Kret, Gamaj i Sciborowski.

Sędzia p. Berwald pomylił się kilkakrotnie.

Drużyny wystąpiły w składach: Ruch: Tatus, Wadas, Rurański, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban, Giemza, Peterek, Wilimowski, Wodarz.



UDANY DEBUT BOKSERÓW MAKABI Drużyna warszawska po zwycięstwie 12:2 nad Polonią o drużynowy tytuł w stolicy. Od lewej: Birenbaum, Rozenblum, Borenstein, Neustadt, Stahl II, Pilnik, Neuding.

Podgórze: Koczwar, Główniak, Kasina II, Brożek, Kret, Brzeziński, Sciborowski, Hodur, Hausner, Kasina I, Gamaj.

Wisa — Warszawianka 3:2 (2:2). Widzowie tego spotkania, a było ich około tysiąca, mieli już mniej emocji, aniżeli ich koledzy na poprzednim meczu. Wisa wystąpiła bowiem do zawodów w osłabionym składzie bez Balcera, Kopcia i Kozmina w bramce, co odbiło się znacznie na jej grze.

Warszawianka zagrała jeden ze swych najlepszych meczów w Krakowie i zaprezentowała się jako zespół skonsolidowany, przyczem bok skutecznej pomocy, gdzie najlepszy był Makowski, wyróżniła się w ataku lewa strona Mazgaj, Prosator, oraz Piliszek na prawem skrzydle.

W Wisle pomoc grała zbyt defenzywnie, mało wysuwała się do przodu, atak zaś cierpiał na manę hiperkombinacji, a po kontuzji Artura szwankował jeszcze bardziej. Gospodarze mając w drugiej połowie przewagę, prześliznęli się le pozycji.

Drużyny wystąpiły w składach: Wisa — Gierula, Pychowski, Szumilas, Jeżewski, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Chabowski, Artur, Obtułowicz, Lubowiecki, Liko.

Warszawianka: Domański, Rusin, Zwierz, Meternich, Sroczyński, Makowski, Piliszek, Socha, Lachowicz, Prosator — Mazgaj.

Z początku gra toczy się ze zmienną przewagą obu drużyn, przyczem warszawianie inicjują kilka groźnych wypadków. Wisa uzyskuje prowadzenie w 7 min. ze strzału Obtułowicza, poprawiający się jednak coraz bardziej zespół Warszawianki uzyskuje kolejno dwie bramki w 22 i 35 min. Strzelcem jest w obu wypadkach Piliszek. Wyrównanie dla gospodarzy pada w 40 min. po strzale Chabowskiego.

Goście grają obecnie b. dobrze, nie mogą jednak uzyskać cyfrowego rezultatu.

Drugą połowę inauguruje rzut karny za rękę obrońcy warszawskiego. Egzekwuje go Obtułowicz, zamieniając w bramkę. Za chwilę Prosator ma pewną pozycję, nie umie jednak jej wyzyskać. Tempo gry jest obecnie coraz słabsze, a akcje obu drużyn tracą na wartości. Wisa ma znaczną przewagę, atak jej cierpi jednak na brak strzelca.

Sędzia, p. Kochanek.

Pierwsze starcia bokserów

o tytuł drużynowego mistrza stolicy

Mistrzostwa drużynowe Warszawy w boksie rozpoczęły się w sobotę dn. 21 b. m. meczem Polonia — Makabi. Mecz wygrała Makabi w wysokim stosunku, bo 12:2.

Wyniki spotkań były następujące: W. musza: Birenbaum mając przewagę w I, III i IV rundzie zwycięża zasługując na punkty Krysiaka; w. kogucia: Kazimierski (P) wygrywa niezasługując z Rozenblumem (M); w. wadze piórkowej Borenstein zdobywa punkty walkowerem z powodu nadwagi Pasturczaka; w. w spotkaniu towarzyskim po nieciekawej trzyrundowej walce remisuje; w. wadze lekkiej Neustadt (M) wygrywa przez techniczny k. o. z Fabiańskim (P); w. wadze półśredniej Stahl II niezasługując zwycięża energicznie Janczaka (P); w. wadze średniej Pilnik (M) zdobywa punkty z powodu niedopuszczenia przez lekarzy Posmyka; w. wadze półciężkiej Neuding (M) nokautuje w pierwszym starciu Maleckiego (P).

Fort Bema — Gwiazda 16:0 Spotkanie to Fort Bema wygrał walkowerem wobec nadwagi Kenigsweina, Cukiermana i Rozenberga. W spotkaniu towarzyskim Gwiazda zwyciężyła 9:7. Jedynym zawodnikiem, który porwał widownię był Rotholc. Niestety nasz reprezentant z dnia na dzień tyje, to też na najbliższym meczu z Makabi Rotholc wystąpi już w nowej roli w wadze koguciej.

Wyniki były następujące: w. musza: Rotholc (G) nokautuje w pierwszym starciu Gajka (F. B.); w. kogucia: Kenigswein (G) po nieczystej walce wygrywa z Wielgasiewiczem (F. B.); w. piórkowa: Kuga (F. B.) remisuje z Cu-

kiermanem (G); w. lekka: Włkhiński (F. B.) po najładniejszej walce wygrywa z Niedobierem (G); w. półśrednia: Rozenberg (G) pokonał Gutkowskiego (F. B.); w. średnia: Kostrzewa wygrywa z Jelenem (G); w. półciężka: Strzelec (F. B.) wygrywa walkowerem;

Bez Piłata i Seweryniaka staniemy do meczu z Czechosłowacją

Mecz bokserski Polska — Czechosłowacja dochodzi do skutku. Udajemy się więc do kpt. PZB p. St. Cendrowskiego na krótką rozmowę o kładzie i szansach w związku z meczem z Czechami.

— Aczkolwiek mecz z Czechami był anonowany przez PZB, już 23 lipca — mówi p. Cendrowski — jednak kluby zaczęły pracę bardzo późno co niewątpliwie będzie wielkim handicapem dla naszych gości. Uważam jednak, że pozycja nasza może jeszcze być uratowana o ile trenerzy centralnych ośrodków polskich wezmą się energicznie do pracy. Skład Polski będzie osłabiony w dwu punktach: w wadze ciężkiej gdzie wystąpimy bez Piłata, który jest chory i w wadze półśredniej, gdyż Seweryniak ma wciąż jeszcze chory palec.

W wadze muszej wystąpi Rotholc (Gw.) rez. Czortek (Skoda); w. kogucia: Moczko II (Skoda) rez. Rogalski (Warta); w. piórkowa: Kajnar (Warta) rez. Polus (Warsz.) w. lekka: Sipiński (Warta) rez. Banasiak (IKP); w. półśrednia: Misiurewicz (Warta) rez. Garnarek (IKP); w. średnia: Chmielewski (IKP) rez. Majchrzycki (Warta); w. półciężka: Karpiński (CWS) rez. Wurm (IKP); w. ciężka: Krenc (IKP), rez. Chistowski (Gedania).

— Czy wygramy? — Żadnych przepowiedni! wiem tylko, że drużyna polska da z siebie wszystko.

w. ciężka: Blum (G) nokautuje Jankowskiego (F. B.). Sędzia p. T. Pasturczak.

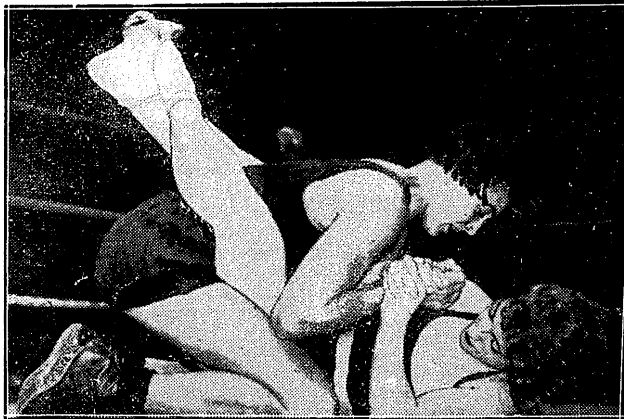
Skoda — CWS 13:3 Bokserzy Skody we wszystkich prawie wagach wykazali znaczną wyższość nad CWS. Debiut Pisarskiego nie wykazał nam peł-

ni możliwości naszego asa, gdyż Wasiewicz nie był dlań równym partnerem. U pokonanych dobrze się spisali Ciechowski, który zaszczytował Bakowskiego.

Wyniki spotkań były następujące: w. musza: Czortek (S) zdobywa punkty z powodu nadwagi Wieczorka (C. W. S.). W spotkaniu towarzyskim bokser CWS ulega nieznacznie na punkty; w. kogucia: Moczko II (S) wygrywa wysoko na punkty z Lasotą (CWS); w. piórkowa: Kozłowski (S) oszalał Gossa (CWS) swymi precyzyjnymi serijnymi ciosami, które mu przyniosą bezapelacyjnie zwycięstwo na punkty; w. lekka: Bakowski (S) miał ciężką przeprawę z młodym lecz ambitnym Ciechowskim (CWS), który był w czwartej rundzie nawet lepszy; w. półśrednia: Woźniak (S) remisuje z Kozakiewiczem (CWS); w. średnia: Pisarski (S) zwycięża przez poddanie się Wasiewiczowi (CWS) w trzecim starciu; w. półciężka: Karpiński (CWS) nokautuje w pierwszym starciu Mroczkowskiego (S.); w. ciężka: Chojnacki (S) nokautuje Oleksiaka w drugiej rundzie. Sędziował p. J. Marynowski.

m. al.

m. al.



ANGIELKI W ROLI ZAPASNICZEK Efektowny moment z mistrzostw W. Brytanii: Miss Parnel kładzie na łopatkę Miss Russel.



13-TU PIŁKARZY ZGROMADZIŁ RZUT Z ROGU POD BRAMKĄ GWIAZDY Mimo takiego tłoku Gensler (Legia) kieruje piłkę do siatki, podczas gdy bramkarza Cukrowicza widzimy w bezradnym podskoku.

LEGJA — GWIAZDA 4:0 Rozpaczliwe wysiłki Cukrowicza, atakowanego przez napastnika gości poznańskich.



„WARSZAWA” UNIOSŁA SIĘ JUŻ W GÓRĘ startując jako pierwszy balon w konkurencji o puchar Gordon-Benetta

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza krainą zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI